Nr. 268. We Lwowie Wtorek dnia 23. Listopada 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Riehman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 33.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza

Sprawa marszałkowska.

Czytamy w *Czasie*: „Silne niezmienione przekonanie nakazuje nam zapisać, że źle się stało, iż Mikołaj Zyblikiewicz nie jest już marszałkiem; mówi ono nam bowiem, że on mógł najwięcej dla dobra kraju na tem stanowisku zdziałać; że było to dla polskiego społeczeństwa zaszczytnem, iż taki właśnie mąż stał na czele Sejmu i samorządczej administracji, w jedynej dzielnicy mającej dziś życie publiczne.

Ubolewamy, że Rząd nie uznał za potrzebne i stosowne zapytać Mikołaja Zyblikiewicza o polityczne i krajowe powody, które go skłoniły do przedwczesnego ustąpienia, a nie pozwoliły mu cofnąć rezygnacji; żałujemy, że Rząd nie przystąpił do załatwienia sprawy dopiero po wyłuszczeniu, wysłuchaniu i ocenieniu tych powodów; mniemamy, że bez uszczerbku dla sprawy publicznej, raczej z korzyścią dla niej, mógł Rząd narazić się nawet na stratę czasu, spowodowaną chwilową chorobą Mikołaja Zyblikiewicza; mógł tem słuszniej w ten sposób postąpić, iż jak nigdy Zyblikiewicz nie zajmował stanowisk publicznych w osobistych widokach, tak samo niepodobna przypuścić, aby z przyczyn osobistych opuszczał ważne miejsce, na które powołało go dwukrotnie zaufanie cesarza, a na którem kraj go wspierał i rad był, aby na niem wytrzymał."

Rozpoczęty w ten sposób artykuł kończy *Czas* jak następuje:

„Ztąd i w obec położenia oraz kombinacyj niewytworzonych przez jakiekolwiek stronnictwo, za które żadne, a i to, do którego hr. Tarnowski należy, wyłącznie odpowiedzialności przyjmować nie może, zadania, które czekają nowego marszałka, wymagają poparcia nie jednego stronnictwa lub koalicji stronnictw (!!!), ale wszystkich ludzi dobrej woli, a o tem poparciu nie wątpimy. Wiemy zaś, że między tymi ludźmi dobrej woli znajdą się i wytrwają ci, co są przekonań narodowych, zachowawczych i dynastycznych, nareszcie dobrzy obywatele kraju i państwa zarówno Polacy, jak Rusini.

Żywimy przedewszystkiem nadzieję, że hr. Tarnowski podejmie w dalszym ciągu pracy i usiłowania Mikołaja Zyblikiewicza (?), zbyt wcześnie przerwane, a tak istotny przynoszące mu zaszczyt."

Wspomniany powyżej dziennik tak kreśli przebieg sprawy nominacji nowego marszałka:

Z narad między ministrami i namiestnikiem Zaleskim powstała w Wiedniu kandydatura hr. Jana Tarnowskiego. J. E. minister Ziemiałkowski napisał do hr. J. Tarnowskiego list następującej treści, przesyłając go do Dzikowa:

Zapytuję, czy Pan byłbyś skłonnym przyjąć laskę marszałkowską; odpowiedź telegraficznie.

List ten nie zastał p. Tarnowskiego w Dzikowie; posłany był za nim pocztą do Końskich, majątku hrabiego, położonego w Królestwie Polskiem, gdzie go już nie zastał i odebrany został przez niego w Krakowie dopiero po przyjeździe tutaj z Wiednia. Tymczasem na żądanie hr Taaffego, hrabia Ludwik Wodzicki wysłał list drugi i dla większej pewności i pośpiechu powierzył go synowi hr. Jana Tarnowskiego, Juljuszowi; ten, nie zastawszy ojca w Dzikowie, pojechał do Końskich. W liście tym stało: Jeżeli zdrowie nie pozwala, to darmo; ale jeżeli absolutne przeszkody nie zachodzą, to rozważ, że innego kandydata nie ma i w każdym razie przyjeżdżaj pierwszym pociągiem.

Hr. Jan Tarnowski pojechał wprost z Końskich do Wiednia, nie zatrzymując się całkiem w kraju; przejechał przez Trzebinię, nie wstępując do Krakowa, z nikim ze swoich krewnych i przyjaciół, zgoła z nikim w kraju się nie widział, ani zniósł. Bawiąc do tej chwili przez cały czas przesilenia w Królestwie Polskiem w Końskich, nic o jego przebiegu nie wiedział, i nie będąc w kraju, nie podpisał telegramu prezesów Rad powiatowych do prezydenta ministrów. Dopiero na granicy z dzienników krajowych dnia porzedniego dowiedział się o niektórych szczegółach przebiegu przesilenia. Hr. Tarnowski stanął w Wiedniu 13. b. m. Z Polaków nienależących do Rządu, widział się tylko z hr. Ludwikiem Wodzickim, u którego zamieszkał i u którego spotkał się zaraz z namiestnikiem Zaleskim; tenże nalegał na przyjęcie propozycji hr. Taaffego. Jednocześnie pokazano mu list p. Kazimierza Grocholskiego, w którym wyrażone było zdanie, że na wypadek stanowczego ustąpienia marszałka Zyblikiewicza najwłaściwszem by było, żeby hr. Jan Tarnowski zdecydował się objąć laskę marszałkowską.

Hr. Tarnowski dał odpowiedź dopiero wieczór u prezesa ministrów hr. Taaffego, w obecności ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, oraz namiestnika Zaleskiego. Odpowiedź była taka, że zanim poweźmie postanowienie, stawia jako warunek, aby Rząd odniósł się do marszałka Zyblikiewicza, zapytał i zbadał, czy w skutek najnowszego przebiegu sprawy i polepszenia stanu zdrowia, nie pozostanie na swem stanowisku. W skutek tego nastąpiła wiadoma wizyta u marszałka Zyblikiewicza, wiceprezydenta Namiestnictwa Lobla i telegram tegoż posłany do Wiednia, a donoszący, że marszałek Zyblikiewicz nie cofa swej rezygnacji.

Wtedy hr. Jan Tarnowski powiedział, że, jeżeli cesarz zamianuje go marszałkiem, to przyjmie laskę. Zaraz potem wyjechał z Wiednia i przybył do Krakowa, zkąd napisał list do marszałka Zyblikiewicza, opisując mu cały przebieg rzeczy i prosząc, żeby w razie zamianowania go przez cesarza marszałkiem, wyznaczył mu miejsce spotkania, by się mogli porozumieć co do spraw sejmowych i Wydziału krajowego w ogóle, a zwłaszcza co do tych, które Mikołaj Zyblikiewicz rozpoczął, lub zamierzał rozpocząć, oraz o sposobie ich prowadzenia. Następnie po odbyciu posiedzenia komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wyjechał do Dzikowa. Tam otrzymał od Mikołaja Zyblikiewicza telegram następującej treści:

„Wszystkie życzenia Hrabiego spełnię sumiennie, a nadto z wielką dla mnie radością."

* * *

O nominacji hr. J. Tarnowskiego pisze *Reforma*:

„Kiedy pierwsze o niej pojawiły się pogłoski, wypowiedzieliśmy nadzieję, że się one nie sprawdzą — bo trudno przypuszczać, aby konstytucyjny Rząd chciał mianować marszałkiem posła, należącego do stronnictwa, które — chociaż w Sejmie najliczniejsze — jest w nim jednak w mniejszości, bo się przeciw niemu łączą zazwyczaj wszystkie inne kluby. Jest w tem objaw silnego poczucia, iż dążenia tego stronnictwa są dla kraju szkodliwe, a drogi jego błędne; jeżeli wszystkie stronnictwa sejmowe, trzy polskie kluby, a czwarty ruski, rzec można, instynktownie przeciw tamtemu się łączą, rychło i z łatwością zawierają kompromisa, żeby prawicy nie dać smutnego zwycięztwa. Jakoż we wszystkich ważniejszych kwestjach, jakie w Sejmie były, w ubiegłej zwłaszcza sesji, była prawica w mniejszości. Dość wspomnieć o sprawie ruskiej, która górowała nad wszystkiemi w tej sesji sprawami, a w której prawicę ciężka spotkała porażka — o sprawie tak zwanej „reformy" Rady szkolnej, którą prawica popierała i z którą także upadła — o sprawie meljoracyjnej, w której referent komisji, hr. Jan Tarnowski, obecny kandydat do laski marszałkowskiej, musiał z trybuny ustąpić miejsca referentowi Wydziału krajowego — nakoniec o owych sławnych „pomysłach" prawicy, w Kole sejmowem przez p. Kozłowskiego wyśpiewanych, z któremi tak radykalne zrobiło się fiasko! Otóż pytamy — po raz trzeci — czy jest możliwym marszałek z tego stronnictwa? I to nie jeden z szeregowych, z obojętnych, ale najściślejszemi węzłami z głównymi przywódcami związany, sam przez nich tylekroć jako firma i parawan wysuwany — nie jeden z podolskich autonomistów, ale z tego krakowskiego odcienia prawicy, który tak ciężkie od kraju i od Sejmu otrzymał wotum nieufności z powodu niby reformy administracyjnej, zmierzającej do skonfiskowania autonomji na rzecz biurokracji. Pomijamy już szersze, ogólno-narodowe punkta wyznania wiary tego grona polityków, do którego hr. Tarnowski należy — to, cośmy powyżej ze spraw ściśle galicyjskich przytoczyli, wystarcza do udowodnienia, że z tego stronnictwa marszałek nie powinien być mianowany, jeżeli ta nominacja ma odpowiadać intencjom Sejmu i partyjnym w nim stosunkom."

* * *

Nowomianowany marszałek galicyjski, hr. Tarnowski z Dzikowa, jest bratem Stanisława, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i śp. Juljusza, który zginął pod Komorowem, w oddziale Kościaka w roku 1863. Ożeniony jest z hr. Zamoyską, siostrą hr. Stefana Zamoyskiego. Hrabia Jan Tarnowski jest wiceprezesem Klubu prawicy w Sejmie. Po śmierci Henryka hr. Wodzickiego, został wybranym prezesem Towarzystwa gospodarczego w Krakowie. Wyższe wykształcenie otrzymał hr. Tarnowski w Krakowie, gdzie ukończył Technikę, poczem osiadł na zamku Dzikowskim. W życiu publicznem bierze udział od roku 1876 kiedy zasiadł w Sejmie, pierwotnie z większej własności b. obwodu Rzeszowskiego, obecnie jako poseł włościański z okręgu wyborczego Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko. Następnie mianowany został dożywotnim członkiem Izby panów.

Sprawy Sejmowe.

(Preliminarz funduszu krajowego na r. 1887.)

Onegdaj podaliśmy ogólną sumę wydatków i dochodów funduszu krajowego preliminowaną przez Wydział krajowy na r. 1887. Według tego preliminarza wyniosą wydatki ogólną kwotę 3,708.879 złr., w porównaniu z budżetem roku 1886 o 176.789 złr. więcej; dochody zaś ogólną kwotę 647.798 złr., a w porównaniu z budżetem r. 1886 o 24.711 złr. więcej. W ogóle porównując budżet r. 1886 z preliminarzem na r. 1887 okazuje się, że Wydział krajowy stanie przed Sejmem z wyższym o 152.078 złr. niedoborem, a to z powodu wzmagania się potrzeb na budowę dróg, na przemysł i popieranie meljoracji i dla tego domagać się musi podwyższenia o 1 ct. dodatku krajowego, tj. nałożenia 31 ct. dodatku od każdego guldena podatku.

W porównaniu dochodów z wydatkami okazuje się niedobór w kwocie 3,061.081 zł., który pokryty być musi dodatkami do podatków.

W obec tego, że wpływy podatków corocznie się zwiększają, przypuszcza Wydział krajowy, iż 1 ct. dodatku przyniesie więcej, aniżeli w r. b. i przyjmując za podstawę zbliżoną do wyniku r. 1885 sumę podatkową 9,900.000 zł. oblicza, że 1 ct. dodatku przyniesie funduszowi krajowemu kwotę 99.000 zł. Na pokrycie wykazanego wyżej niedoboru należy tedy nałożyć 31 ct. dodatku, co przyniesie dochodu 3,069.000 zł., Tym sposobem pokrytym będzie cały niedobór i pozostanie jeszcze nadwyżka dochodu w kwocie 7.919 zł.

Według pojedynczych działów przedstawia się preliminarz jak następuje:

a) Wydatki:

Rub.	I.	Koszta reprezent. kraju	102.390	złr.
„	II.	„ zarządu	236-489	„
„	III.	„ leczenia	670.000	„
„	IV.	„ szczepienia	55.900	„
„	V.	Wydatki sanitarne	8.000	„
„	VI.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	11.174	„
„	VII.	Wydatki na cele wykształcenia i oświaty	525.124	„
„	VIII.	Utrzymanie pomników historycznych	11.510	„
„	IX.	Kwaterunkowe żandarmerji	77.587	„
Rub.	X.	Drogi krajowe	926.511	złr.
„	XI.	Dotacje dla zakładów krajowych	905	„
„	XII.	Wydatki na szupaśnictwo	23.000	„
„	XIII.	Budowy wodne i meljoracje	151.156	„
„	XIV.	Umarzanie pożyczek	427.111	„
„	XV.	Wydatki na cele gospodarstwa kraj.	330.522	„
„	XVI.	Rozmaite wydatki	151.500	„
		Suma wydatków	3,708.879	złr.

b) Dochody:

Rub.	I.	Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych	30.000	złr.
„	II.	Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	8.000	„
„	III.	Dochody z dróg krajowych (myta i t. p.)	200.340	„
„	IV.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	35.808	„
„	V.	Zwroty zaliczek z lat ubiegłych	33.600	„
„	VI.	Zwrot pożyczek	67.013	„
„	VII.	Dochody szkoły gospod. lasowego we Lwowie	5.320	„
„	VIII.	Dochody szkół i folwarku w Dublanach	36.182	„
„	IX.	Dochody szkół i folwarku w Czernichowie	38.410	„
„	X.	Dochody innych szkół krajowych	11.425	„
„	XI.	Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich	600	„
„	XII.	Dochody z przelania do Skarbu kraj. pozostałości z fund. zapomogi z r. 1886	18.995	„
„	XIII.	Rozmaite dochody	22.105	„
„	XIV.	Z pozostałości reszty z pożyczki kraj. z roku 1883 dla pokrycia wydatków uchwalonych na pożyczki bezprocentowe dla miast budujących koszary dla wojska	120.000	„
„	XV.	Dodatki do podatków (od sumy podatkowej 9,900.000 złr.) po 31 ct. od 1 złr. w. a.	3 069.000	„
		Suma dochodów	3,716.798	złr.

Z porównania preliminarza na rok 1887 z budżetem r. 1886 okazują się wydatki większe na koszta reprezentacji kraju o 2.160 złr.; na koszta zarządu o 9.569 złr., na koszta leczenia o 15,800 złr.; na koszta sanitarne o 500 złr.; na zasiłki dla zakładów dobroczynności o 17.230 złr.; na cele oświaty o 100 złr.; na drogi krajowe o 45.000 złr. (nadzwyczajne); na budowy wodne o 66.568 złr.; na cele gosp. kraj. o 71.632 złr.

Wydatki mniejsze w znaczniejszej sumie wykazuje rub. XVI. („rozmaite") o 34.279 złr.

W dochodach znajdujemy znaczniejszą podwyżkę w pozostałości z rachunku z lat ubiegłych o 30.000 złr.; w zwrotach pożyczek o 22.564 złr.; zaś mniejsze dochody znajdujemy w znaczniejszej cyfrze w nadwyżce dochodów od zakładów dotowanych o 10.219 złr. i w dochodach szkoły roln. w Czernichowie o 10.065 złr.

W ogóle preliminarz przedstawia się korzystnie, gdy się zważy, że podwyższenie dodatku o 1 cnt. okazuje się potrzebnem dla zwiększenia dotacji na cele tak produktywne, jakiemi są budowa dróg, podniesienie przemysłu i meljoracje.

Wydział krajowy wniesie do Sejmu projekt do ustawy celem wyłączenia przysiołka Laskówka w pow. brzozowskim ze związku gminy Bachórz i utworzenia zeń gminy samoistnej.

Szpital w Tarnowie, a mianowicie część frontowego budunku znajduje się obecnie w stanie zupełnego zniszczenia i grozi zawaleniem. Skrzydło to prz robione z dawnego browaru, oddawna podtrzymywane było tylko czasowemi naprawami, a w ostatnich latach tak podupadło, że ze względów bezpieczeństwa musiało być przez chorych opuszczone.

Prawdopodobnie mało komu znanem jest, że szpital tarnowski w stosunku do gminy zajmuje między szpitalami wyjątkowe stanowisko; nie był on bowiem nigdy zakładem gminnym we właściwem tego słowa znaczeniu, jak inne szpitale, które były przez gminę założone, wyposażone i utrzymywane. Początek swego istnienia zawdzięcza szpital ten prywatnym fundacjom zeszłych wieków, właściwym zaś jego założycielem był ks. biskup tarnowski Pisztek, który zebrawszy porozdrabiane i porozrzucane fundusze, założył w r. 1835 szpital dla chorych w połączeniu z domem ubogich. W roku 1878 objęła wprawdzie gmina ten szpital w swoj zarząd, lacz z wyraźnem zastrzeżeniem, że żadnych nań wydatków ponosić nie będzie, w skutek czego też nie cięży na gminie obowiązek potrzebnej restauracji budynku.

Wydział krajowy postanowił tedy odnieść się do Sejmu o zezwolenie na odbudowanie części tego szpitala kosztem 26.384 zł. i zaciągnięcie na ten cel w Banku krajowym pożyczki w kwocie 27.500 zł. w obligacjach komunalnych, zwrotnej w 20 latach W razie zezwolenia wstawiać będzie Wydział krajowy do budżetu krajowego odpowiednią kwotę na opłatę procentów i amortyzację pożyczonego kapitału.

Galicja a budżet państw. na r. 1887.

Oprócz dochodów Ministerstwa skarbu, preliminowanych rokrocznie z kraju naszego, które to preliminarja na rok przyszły, podaliśmy szczegółowo onegdaj i przed kilku dniami w piśmie naszem — pobierają także inne Ministerstwa mniejsze lub wieksze kwoty, przedstawiające ogółem 7 milionów. A mianowicie:

Ministerstwo spraw wewnętrznych preliminuje na rok 1887 z Galicyi dochodu 62.010 zł. — w czem 31.000 różnych dochodów z budowy dróg i budowli wodnych. Ministerstwo obrony krajowej 37.873 złr. dodatku na utrzymanie wojskowej straży policyjnej we Lwowie i Krakowie. Ministerstwo wyznań i oświaty w dziale oświaty 86.098 złr., co jeszcze nie odpowiada całemu dochodowi tego działu w Galicji — ponieważ podwyższoną obecnie opłatę szkolną wstawiono w budżet bez rozdzielenia na prowincje w ryczałtowej kwocie 1,033.000 złr. — nie można przeto wiedzieć, ile z tego na Galicję wypadnie. W dziale wyznań preliminowano 802.710 złr. — z tego 183.510 złr., jako dochód z dóbr i lasów funduszu religijnego a 619.200 złr. dochodu z kapitałów tego funduszu i różnych na fundusz opłaconych dodatków. Dochód ten z dóbr i lasów nie jest dochodem czystym ale surowym — budżet bowiem układany jest według zasady budżetowania *brutto*, t. j. że z majątku państwa i przedsiębiorstw, własnością państwa będących, nie wstawia się w budżet czystego dochodu lub czystej straty, ale tak w dochodach jak w wydatkach wstawia się *brutto* kwoty wpływające.

To samo dotyczy również także Ministerstwa handlu. Preliminowano tu z Galicji dochodu *brutto* 5,115.580 zł. — a mianowicie z poczt i telegrafów 2,448.170 zł. — z kolei skarbowych 2,667.410.

Ministerstwo rolnictwa wykazuje dochodu z Galicji 1,215.640 zł., w czem najwyższą pozycję tworzy dochód z dóbr i lasów skarbowych w kwocie 1,165.600 zł.

Wreszcie Ministerstwo sprawiedliwości preliminuje 143.990 zł. dochodu — w tem 128.100 zł. dochodu z roboty więźniów w zakładach karnych.

Wszystkie dochody skarbu państwa z Galicji przedstawiają się tedy w sumarycznem zestawieniu, i w porównaniu z dochodami preliminowanemi na rok 1883, w ten sposób:

Ministerstwo	r. 1883 zł.	r. 1887 zł.
Spraw wewnętrznych	54.206	62.010
Obrony krajowej	39 258	37.873
Wyznań i oświaty	712.585	888.808
Handlu	2,937.100	5,115.580
Rolnictwa	1,013.915	1,215.640
Sprawiedliwości	111.284	143.990
Skarbu	39,040.398	42,752.355
Razem	43.908.746	50,216.256

Dochody skarbu państwa z Galicji wzrosły zatem w tym czasie o 6,307.510 zł. czyli o 14·3 prc. W tym samym czasie wzrosły dochody całego państwa z kwoty 460,218.810 zł. na 505 676.189 zł. — więc o 45,457.389 zł. czyli o 9 8 prc., a zatem procent wzrostu dochodów skarbu państwa w Galicji był w tem pięcioleciu większy aniżeli w całem państwie.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołów posiedzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 6. listopada b. r.)

Rada wydaje orzeczenie w sprawie pokrywania niedoboru funduszu szkolnego miejscowego w Tarnopolu. — Rada uchwala zmienić orzeczenie organizacyjne szkoły ludowej żeńskiej w Zbarażu w ten sposób, że przy tej szkole w przyszłości będą dwie posady nauczycielek rzeczywistych, a jedna nauczycielki młodszej. — Rada uchwala przeistoczyć szkołę etatową w Podbereźkach na szkołę dwuklasową z dniem 1. lutego 1887. — Rada uchwala wyłączyć gminę Rudeńkę z zakresu szkolnego w Uhercach mineralnych. — Rada uchwala zorganizować z dniem 1. września 1887 szkołę filjalną w Radwanowicach, a szkołę etatową w Mołodyńczu. — Rada uchwala zorganizować szkołę etatową w Brusturach z dniem 1go września 1887. — Rada uchwala wykluczyć dwóch uczniów z gimnazjum sanockiego. — Rada zatwierdza w zawodzie nauczycielskim ks. dra Józefa Laskowskiego, katechetę szkoły realnej lwowskiej, przyznaje mu tytuł profesora i przyznaje mu pierwszy dodatek pięcioletni. — Rada wyklucza jednego ucznia IV. gimnazjum lwowskiego za kradzież, z lwowskich szkół średnich i Seminarjum nauczycielskiego. — Rada mianuje Ignacego Zakrzewskiego aplikantem przy IV. gimnazjum we Lwowie. — Rada pozwala na ustanowienie nauczycieli nadetatowych przy szkołach w Czabarówce i w Sadach. — Rada porucza naukę gimnastyki w ck. Seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie Kazimierzowi Homińskiemu.

„Russkij Kurjer" o Polakach w Poznaniu.

Ruskij Kurjer, który z pewną sympatją i względnością odnosił się dawniej do żywiołu naszego, zamieścił artykuł wstępny p. n. „Niemcy i Polacy w Poznaniu" w którym pisze, że ludność polska, gdy ją Rzym odstąpił i stanął po stronie przeciwników, oddała się rozpaczy wszelkie przechodzącej granice.

„Prasa polska, która w Poznańskiem, jak wszyscy mówią, odznacza się „uprzejmością", a jak my powiemy „tchórzliwością", strasznie jest „procesowaną".

Poczem wyliczywszy ostatnie procesa wytoczone tamtejszej prasie polskiej i kary wymierzone na redaktorów, tak pisze dalej:

„To samo co w dziennikarstwie spotyka się na każdym kroku, to samo dzieje się w szkole, to samo w administracji. Ale co jest najważniejsze, to działalność Rządu pruskiego, skierowana ku wykupowi ziemi polskiej z rąk polskich.

„Polacy, dopóki komisja kolonizacyjna czynności swych nie rozpoczęła, łudzili się nadzieją, że właściciele ziemscy będą mieli przecie tyle poczucia narodowego, iż dobrowolnie za srebrniki pruskie nie oddadzą własności swojej po to, aby przy jej pomocy wyparować żywioł polski z jego siedzib praojczystych.

„Sprzedadzą nas przez wywłaszczenie, sami za nic nie ustąpimy". Tak się mówiło z początku, ale skoro tylko komisja prace swoje rozpoczęła i oświadczyła, jakie ceny dawać zamierza, zmieniło się całkiem położenie. Złoto ma urok nieprzeparty.

„Panowie „obywatele ziemscy" pchają się jeden przez drugiego — jeden przez drugiego ofiarowywa Niemcom posiadłości swoje, żebrząc o to tylko, aby cena była jak najwyższa.

„Rząd pruski zdumiał się na ten widok, bo ani na chwilę nie wyobrażał sobie, iżby walka taką mu się łatwą stała."

Następnie wymienia tych co dobra swe ustąpili bądź Niemcom, bądź komisji kolonizacyjnej — pisze dalej tak:

„Żywioł atoli włościański mniej jest do frymarki pochopnym. To też komisja kolonizacyjna widząc taką gotowość sławetnych „obywateli ziemskich," a opór ze strony ludu, ma zamiar zaniechać nabywania majątków szlacheckich," a dążyć wszelkiemi sposobami do skupu osad włościańskich.

„Komisja ma tu Szlązk na uwadze. Panowie szlachcice przed dwustu lub trzystu laty zdradzili tam narodowość swoją i wszystko w rumel przehandlowali — chłop jednak na miejscu pozostał i wytrwale stawia czoło germanizmowi Komisja naznaczyła też na morg włościański znacznie wyższą niż na szlachecki zapłatę. Panowie „obywatele ziemscy," panowie „szlachcice polscy" za prędko się zdemaskowali — kupiec więc postanowił przetrzymać spekulantów.

„Takie sromotne zachowanie się posiadaczy ziemi, nie wyjątkowo ale gromadnie zamanifestowane, wpłynęło na naród pognębiająco nad wyraz. Gdy w Parlamencie wotowano prawa przeciw-polskie, czuli Polacy bezsilność swoją polityczną i ekonomiczną, ale wierzyli pomimo to w siebie, wierzyli w moralną siłę swoją."

„I to ich zawiodło!"

W obec powyższych wywodów — pisze *Dz. Pozn.* — przedewszystkiem powinszować musimy *Ruskiemu Kur.* dobrych jego informacyj.

O rozpaczy bowiem nietylko przechodzącej wszelkie granice, ale nawet choćby sięgającej do pewnych granic, my tu wcale nie wiemy.

Nie żałujemy wcale rąk ani też nie opuszczamy, ale z głęboką wiarą w dobrą sprawę i lepszą przyszłość prowadzimy dalej obronę narodowości naszej, religji i w ogóle praw naszych.

Co do zarzutu „tchórzliwości" prasy naszej, to za najlepszą odpowiedź posłużyć mogą liczne procesa choćby w ciągu ostatnich lat 15, procesa, które na sam *Dziennik*, a raczej jego redaktorów razem ściągnęły, co najmniej ośm lat więzienia, nie licząc dość znacznych kar pieniężnych, kilku tysięcy marek dosięgających.

Kur. Pozn. nie mniejsze kary ponosił a nie ma ani jednego pisma, któregoby redaktorowie na dłuższy lub krótszy czas więzienia nie byli skazani i takowego nie odcierpieli.

Sądzimy, że w obec takiego stanu rzeczy poprostu nikczemnością jest zarzucać tutejszej prasie „tchórzliwość."

Również niegodziwym fałszem jest, aby „szlachcice i panowie" pchali się jeden przez drugiego do komisji kolonizacyjnej.

Kilku zaledwie takich się znalazło co bądź Niemcom, bądź komisji kolonizacyjnej majątki swe z wolnej ręki sprzedali. Wymieniliśmy ich a ogół ich jednogłośnie potępił.

Czyż zatem za tych kilku wolno rzucać oszczerstwa na całe społeczeństwo?

Toż w Rosji jest pełno sprzedajnych ludzi, dość złodziei grosza publicznego i rozmaitych niegodziwców, a przeciw nikomu się z nas ani nie śni, aby kamieniem rzucać na całe społeczeństwo rosyjskie i twierdzić, że jest zdemoralizowanem do szpiku kości.

Delegacje wspólne.

Buda-Peszt 20. listopada. *(Drugie plenarne posiedzenie Delegacji austrjackiej).* Prezydent donosi, że w dniu imienin cesarzowej złożył jej imieniem Delegacyj życzenia.

Del. Kathrein interpeluje ministra wojny o zachowanie się komendantów pułkowych w obec katolickiego towarzystwa studentów „Austrja" w Insbruku, którego statuta zabraniają swym członkom pojedynków.

Z porządku dziennego zdaje del. Mattusz sprawę o zwyczajnym preliminarzu wojskowym.

Del. Dummreicher wykazuje, że wielkie ofiary, jakie ludność ponosi dla wojska nie odpowiadają osiągniętym rezultatom, albowiem zdaniem mowcy zmniejsza się ciągle ilość tych, którzy władają językiem służbowym niemieckim. Mowca obawia się, aby w razie gdy dotychczas system szkolny takie same robić będzie postępy, rok 1900 nie stał się dla armji austrjackiej bardzo fatalnym. Mowca przemawia za założeniem szkół w miastach garnizonowych, by dać dzieciom oficerów i urzędników wojskowych i podoficerów możność nabycia dostatecznej znajomości języka niemieckiego.

Del. Furtmüller podnosi braki kwater wojskowych i przemawia za rezolucją w sprawie polepszenia strawy żołnierzom.

Del. Czerkawski oświadcza, że musi odpowiedzieć na wywody pierwszego mowcy, które przeszły na pole inne, naruszając najświętsze uczucia innych narodowości. Mowca wątpi, ażali dzień dzisiejszy obrad nad preliminarzem wojskowym dogodną jest sposobnością, do rozpoczęcia dyskusji nad wychowaniem publicznem, do której nikt nie jest ani przygotowanym ani sko-

rym. Starsza generacja przypomni sobie czasy, kiedy w całem państwie istniały tylko niemieckie szkoły. Przekonano się z czasem, że ich urządzenie jest nieodpowiednie, gdyż oświata tylko w narodowym i ojczystem może być szerzona języku. Do tego pierwotnego stanu, który oświatę uważano za obcą, narzuconą służbę chciałby wrócić pan Dummreicher i trudno zaprawdę zrozumieć, jaką korzyść odniosłoby stąd państwo i społeczeństwo. Zdaniem jego miałaby armja stać się środkiem dla celów germanizacyjnych. Według niego miałby każdy żołnierz po wstąpieniu do związku armji nabrać przekonania, że należy do ciała, którego zadaniem jest wynarodowienie ludności. Takie przeciwstawienie armji i narodu byłoby niebezpiecznem i z duchem czasu niezgodnym eksperymentem.

Po przemowie Sturma, który polemizował z Czerkawskim zamknięto rozprawę generalną.

Sprawozdawca Mattusz, zbija zarzuty Dummreichera i Sturma i oświadcza, że napróżno szuka zmian, które od siedmiu lat zaszły w szkolnictwie, o których wspomniał pierwszy mówca. Jedna tylko zaszła zmiana, a mianowicie objęcie Rządów w r. 1879 przez nowy gabinet i wstąpienie nowej większości do Parlamentu. *Hinc illae lacrimae*: przeciwko temu zwracają się wywody obu mówców. (*Brawo*). Adres jest więc fałszywy. Nie dotyczy on ministra wojny i dla tego pojmuje mówca, dla czego minister nie zabrał głosu w dyskusji.

W dyskusji szczegółowej przyjęto tytuły 1—24 bez rozpraw. Przy tytule 25. „Wydatki na pomieszczenie wojska" prosi del. Luzatto o przeniesienie Tryestu z 3. klasy czynszowej do drugiej. Po odpowiedzi ministra przyjęto resztę tytułów bez dyskusji. Nadto przyjęto kredyty dodatkowe dla budżetu wojskowego i rezolucję dotyczącą polepszenia żywności dla wojska. Przyjęto również preliminarz Ministerstwa Skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej, tudzież sprawozdanie z funduszów zostających pod zarządem wspólnego Ministerstwa Skarbu.

Poczem zabrał głos minister wojny i oświadcza, że sprawa poruszona przez del. Kathreina nie jest mu urzędownie znaną, czytał o niej w jednem z pism politycznych nie omieszka jednak zarządzić wszystko co należy.

Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym: Marynarka i kredyt okupacyjny.

Wypadki na Wschodzie.

Petersburski korespondent *Independ. Belge* zajmujący w stolicy rosyjskiej posadę dyplomatyczną wymienia bezradność kierujących sfer rosyjskich. Ustępstwa ze strony Rządu byłyby hasłem do rewolucji wewnętrznej. Do wojny nie ma jednak dostatecznej odwagi ze względu na koalicję mocarstw. Car zaprosił temi dniami Bleichrödera do Petersburga w sprawie zaciągnięcia większej pożyczki. Dotychczas nie uczynił Bleichröder zadość zaproszeniu.

* * *

Ks. Mingrelski bawiący w Tyflisie powołany został do Petersburga.

* * *

Neue Wiener Tagbl. donosi, że na zapytanie rządu rosyjskiego w Wiedniu, kto jest kandydatem austrjackim na tron bułgarski, Kalnoky odpowiedział, że Austrja nie ma osobnego kandydata, i że w sprawie tej pójdzie w porozumieniu z Rosją.

* * *

Według *Neue fr. Presse* nastąpi już za kilka zupełne porozumienie co do kandydatury ks. Mingrelskiego. Bismark zgodził się na nią po wszelkiej formie, to samo uczyniły Włochy. Anglja podniosła wprawdzie niektóre wątpliwości, nie wystąpiła jednak stanowczo przeciw kandydaturze. Austrja nie objawiła dotychczas urzędowego zdania. Zdaje się jednak, że trudności robić nie będzie.

* * *

Aby zapobiedz nieporozumieniom wydał bułgarski minister spraw wewnętrznych okólnik do prefektów, w którym oświadcza, że prawdziwym powodem odjazdu Kaulbarsa jest potępienie jego postępowania w Bułgarji przez Salisburyego i Kalnokyego. Prefekci otrzymali polecenie przeszkodzenia dalszym demonstracjom i ewentualnym rozruchom.

* * *

Proces Nabokowa i wspólników rzuca jaskrawe światło na podziemne roboty agentów rosyjskich. W akcie oskarżenia zarzucono Nabokowowi, że wspólnie z Kisselskim podburzał ludność w Burgas, nadto zaś nadużył nazwiska konsula greckiego, ażeby zebrać w Anchialo oddział powstańców greckich. Wśród tych zabiegów został on, jak wiadomo, aresztowany. Świadkowie złożyli zeznania świadczące, że w maju r. b. usiłował już Nabokow uknuć spisek przeciw księciu.

Dymitr Michajłow zeznał, że 6. maja zawołano go w nocy do domu Goranowa, gdzie zastał już 9 osób, między innemi Nabokowa, Barkałowa, Czarnogórca Kontieca i jakiegoś duchownego z Carogrodu. Tam polecono mu złożyć przed duchownym przysięgę, że będzie się starał o uskutecznienie planu, którego jeszcze nie znał, i że rzecz całą zachowa w tajemnicy. Wówczas oznajmił mu Nabokow, że Rosjanie wkroczą za dziesięć dni do Bułgarji.

Zadaniem Michajłowa miało być dobranie sobie dziesięciu ludzi i dostawienie ich do Kamczadere, którędy książę miał przejeżdżać. Tam miał już zastać 30 ludzi, a liczba ta wystarczyłaby zupełnie do pochwycenia lub zamordowania księcia. Przedtem postanowiono jednak zgładzić Karawełowa i prefekta Cankowa. Michajłow oświadcza, że sumienie kazało mu donieść o wszystkiem władzy; dziś czuje się on jednak spokojnym, jeżeli tylko w istocie wyświadczył tem księciu przysługę.

Świadek Czadyrow, który był obecnym w Anchialo podczas zamachu rosyjskich agentów, zeznaje, że Nabokow usunął naczelnika miejscowej władzy i oznajmiwszy mieszkańcom, iż wojsko rosyjskie lada dzień do Bułgarji wkroczy, ogłosił się sam panem miejscowości. Spokojni mieszkańcy nie usłuchali jednak jego wezwania i nie przyłączyli się do garstki powstańców.

Prokurator przemawiał za ukaraniem Nabokowa śmiercią na mocy 55 artykułu obowiązującego w Rumelji prawa tureckiego.

Obrońca nie zbijał wywodów prokuratora, starał się jedynie podsunąć sędziom domysł, że Nabokow działać może z wyższego rozkazu.

Sam oskarżony milczał przez cały ciąg rozprawy. Po ponownem przemówieniu prokuratora udał się Trybunał na naradę, a po dwugodzinnej naradzie ogłoszono wyrok śmierci.

Komendant miasta major Panica miał zamiar wykonać ten wyrok bezwłocznie. Minister Naczewicz uwiadomił go jednak telegraficznie, że Rząd postanowił wydać Nabokowa Rosji. Minister zaklina zatem majora, ażeby nie przysparzał Rządowi trudności, tem bardziej, iż w Ministerstwie miano nadzieję, że konsularne władze rosyjskie wydadzą Rządowi bułgarskiemu w zamian za Nabokowa tych przestępców bułgarskich, którzy się schronili na okręty rosyjskie.

Konsul rosyjski w Burgas nie uczynił jednak tego. Na pokładzie statku „Pamiat Merkura" znajdowało się wówczas dwóch braci Kisselskich, Goranow i dwóch Czarnogórców. Odebrawszy z rąk Panicy skazanego na śmierć Nabokowa, wypuścił konsul obu Czarnogórców na wolność, poleciwszy im jedynie opuścić jaknajprędzej Bułgarję.

Inne osoby oskarżone o udział w spisku pozostały na pokładzie rosyjskiego okrętu.

KRONIKA.

Lwów dnia 22. listopada.

Wiadomości osobiste. Dr. Zyblikiewicz opuści Lwów na początku przyszłego tygodnia. Nowomianowany marszałek hr. Jan Tarnowski przybędzie do Lwowa dnia 4. grudnia.

Nekrologja. Artur hr. Sumiński zmarł w majątku swoim Słotwinie. Z Królestwa Polskiego przeniósł się do Prus, a następnie do Galicji. Ożeniony z Julją Piwnicką, córką Augusta Piwnickiego i hr. Zboińskiej, pozostawił liczną rodzinę; znanym był powszechnie z zacności i słodyczy charakteru. — W Buda-Peszcie zmarła żona powieściopisarza Maurycego Jokaja p. Róża z domu Laborzalvi. Zmarła, zanim została małżonką Jokaja, była artystką sceny węgierskiej. — Aleksandra z Jerzmanowskich Lizak, żona ck. radcy leśnictwa przy bukowińskim Rządzie krajowym, zmarła d. 19. bm. w 73 roku życia. — W Gurahumorze zmarła po dwutygodniowej słabości 25-letnia małżonka rodaka naszego p. Łobeskiego Marcelego, kontrolora rent Dyrekcji grecko-orjentalnego funduszu religijnego.

Kalendarz. Wtorek (23.): Klemensa Pap. Wschód słońca o godz. 7. min. 26, zachód o godz. 4 min. 8.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla rodziny Voglów złożył w naszej Administracji p. E. F. z Rawy ruskiej 3 złr., z Cebrowa 3 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Markopole, zapomogi w kwocie 400 złr.

(*m.*) **Trzydziesto-letni jubileusz** publicystycznej działalności Henryka Rewakowicza obchodzono wczoraj nader uroczyście. O godzinie 11½ przed południem zebrali się uczestnicy obchodu w gustownie udekorowanej sali „Sokoła", gdzie wprowadzony przez prez. komitetu, dra Longchampsa, chwilę później pan Henryk Rewakowicz przyjęty został objawami uznania i życzliwości.

Muzyka odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem przemówił dr. Longchamps i wręczył jubilatowi ozdobny adres.

Następnie przesunął się cały szereg deputacyj. Imieniem „Sokoła" przemawiał dr. Łuczkiewicz, imieniem *Kurjera* p. Bolesław Spausta, dalej przemawiali reprezentanci straży ogniowych ochotniczych, p. Żółkiewski imieniem młodzieży akademickiej. Nie brakło i reprezentantów Stowarzyszeń robotniczych. Prócz tego przemawiał jeszcze p. Smalawski imieniem honwedów, p. Likkendorff zaś w imieniu Sybiraków, a p. Hilary Jaworowski odczytał gratulację, przesłaną od prezydenta miasta, p. Dąbrowskiego.

P. Rewakowicz serdecznie i ciepło odpowiedział na przemowy.

Następnie odbył się w sali Kasyna miejskiego wspólny objad, w czasie którego wznoszono liczne toasty i odczytano przeszło 100 depesz i listów gratulacyjnych.

Uroczysty ten obchód godnie też zakończono. Na wniosek p. Bolesława Czerwieńskiego, przystąpiono do składki na rzecz zakupna jednej akcji Banku ratunkowego. Rezultat wypadł pomyślnie, gdyż ogólna suma złożona wynosi do 230 złr. Prócz *Kurjera*, tylko *Nowa Reforma* i *Dziennik Polski* były reprezentowane na obchodzie.

Z Resursy urzędniczej. We czwartek dnia 25. bm. (na św. Katarzynę) odbędzie się w lokalnościach „Frohsinn" zabawa z tańcami. Początek zabawy o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków Resursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. Dla rodzin członków, tudzież gości przez członków poleconych wydawane będą bilety wstępu od poniedziałku do środy od 6 do 8 godz. wieczór w kancelarji Resursy.

Odznaczenie. Lekarz policyjny przy Dyrekcji policji we Lwowie, dr. Jan Geistlener, otrzymał tytuł cesarskiego radcy.

Mianowania. Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Macieja Pinkasa, kancelistę przy Sądzie powiatowym w Oświęcimie, kancelistą przy Sądzie krajowym w Krakowie.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Zbigniewa Horodyńskiego, właściciela dóbr Zbydniów, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

W dzień imienin cesarzowej odbyły się w piątek nabożeństwa w kościołach wszystkich obrządków. Szkoły we Lwowie były zamknięte, a natomiast uczniowie pod przewodnictwem profesorów wysłuchali w kościołach parafialnych mszy świętej.

Apel do ofiarności publicznej. Udajemy się dziś do osób miłosiernych w niezwykłej a naglącej sprawie, podania ręki pomocnej rodzinie, dotkniętej w tych dniach strasznem nieszczęściem. Nie jesteśmy upoważnieni do publicznego wymienienia nazwiska dotkniętych tem nieszczęściem, to też upraszamy o nadsyłanie datków do naszej Administracji, która może także na żądanie udzielić bliższych szczegółów. Jeszcze raz zaznaczamy, że wypadek jest niezwykły a pomoc konieczna, znając zaś ofiarność naszej publiczności nie wątpimy, że apel ten nie zostanie bez skutku.

Trafne tłómaczenie. Korespondent *Dniewnika Warsz.* napisał niedorzeczność. Wolno mu to, boć na to jest urzędowym rosyjskim korespondentem. O ile nam jednak wiadomo *N. Prołom* nie jest jeszcze dotąd urzędową rosyjską gazetą, z powodów od niego nie zależnych.

A mimo to skwapliwie przepisuje każdą — naiwność z *Dniewnika*. Oto, zapytując dla czego ks. Adama Sapiehę, nazywają „czerwonym" daje w myśl warszawskiego kolegi taką odpowiedź: „Kiedy książę A. Sapieha nie był ani tak wielkim jak dziś magnatem, ani jezuitą, przebywał w Dreznie, gdzie zajęty był utworzeniem ligi anarchistów. Celem tej ligi było zgładzenie wszystkich monarchów bez wyjątku". To „bez wyjątku" jest tak silnie akcentowane, że zdaje się odnosić nawet do czarnych i czerwonych książąt Afryki i Ameryki.

Towarzystwo dam Oszczędności. Jak się z przyjemnością dowiadujemy, zawiązało się w mieście naszem Towarzystwo dam Oszczędności, mające na celu kupowanie akcyj Banku ratunkowego. Protektorką Towarzystwa jest hr. Dieduszycka, pierwszą prezesową pani Biesiadecka, drugą prezesową pani Gostyńska.

Dowcip hr. Taaffego. Prezes ministrów hr. Taaffe otrzymawszy petycję w sprawie marszałka krajowego od p. Stanisława Niemczynowskiego, na której tenże podpisał się w imieniu 8.000 obywateli, zapytał jednego z urzędników w Ministerstwie spraw wewnętrznych, kto jest p. Niemczynowski. Na to otrzymał odpowiedź, że jest to we Lwowie „osobistość miarodawcza" (massgebende Persönlichkeit.) — Ale powiedz mi pan — pyta znowu minister — jakie on zajmuje stanowisko. — Jest krawcem we Lwowie. — A więc — zakończył hr. Taaffe — nie miarodawcza, ale miarobiorcza (massnehmende) osobistość.

Zjazd koleżeński po latach 25! W dniach 17. i 18. bm. odbył się w Rzeszowie za inicjatywą tamtejszego dyrektora gimnazjalnego i p. Walentego Kozioła, dyrektora c. k. IV gimn. we Lwowie, zjazd kolegów, którzy przed 25 laty tj. 1861 roku w Rzeszowie gimnazjum ukończyli. Z 27 ówczesnych uczniów VIII klasy, 9 w czasie tym umarło, dwom nie można było doręczyć zaproszenia, albowiem nie można było się dowiedzieć, gdzie obecnie przebywają, z 16 zaproszonych przybyło 8, a mianowicie pp.: Jan Brzeziński, prof. przy Semin. naucz. w Tarnowie, Walenty Kozioł, dyr. IV gimn. we Lwowie, Władysław Lercel, dyr. gimn. w Rzeszowie, Ludwik Małecki, prof. gimn. w Nowym Sączu, ks. Walenty Mączka, prob. z Wesołej, ks. Kornel Saik, proboszcz z Siebieszowa, Żółkiewskie, ks. Paweł Jende, proboszcz w Sądeckiem, ks. Wojciech Szczygieł, proboszcz w Jodłówce. Inni częścią dla słabości, częścią dla zajęć służbowych nie mogąc przybyć, telegraficznie nieobecność swą wytłómaczyli i prosili, by ich za obecnych duchem uważano. Ci są: Dr. Karol Werner, fizyk pow. w Śniatynie, dr. Walery Macudziński, lekarz miejski w Jaśle, Jan Fetter i Wład. Zablika, zastępcy prokuratorów w Krakowie, J. Wierzbicki, prof. gimn. w Brodach, ks. Andrzej Klimczak, prob. we Frydrychowicach pod Wadowicami.

Klub cyklistów we Lwowie. Grono amatorów jazdy welocypedowej zamierza we Lwowie zawiązać klub cyklistów na wzór krakowskiego, który bardzo pomyślnie się rozwija. W tym celu nawiązano stosunki z Krakowem, zkąd nadeszły już statuta i regulamin jazdy. Po zasięgnięciu bliższych informacyj, zwołane zostanie zgromadzenie amatorów sportu bicyklowego, celem ostatecznego ukonstytuowania klubu. Chcący przystąpić do klubu mogą się zgłaszać ustnie lub pisemnie u dra Jana hr. Drohojowskiego, sekretarza Banku krajowego.

Tyfus. W Kamionce Strumiłłowej, według relacji tamtejszego c. k. Starostwa, wybuchła epidemja tyfusowa pomiędzy ubożą ludnością izraelicką, a także w niektórych domach ludności chrześcijańskiej.

Fiakry lwowskie. Dyrekcja policji przedsięwzięła obecnie energiczne zarządzenia, celem zniewolenia właścicieli fiakrów do zaprowadzenia w porze słotnej i zimowej jednokonnych karetek.

Wojna w czasie pokoju. *Kurjer Rzeszowski* pisze: W niedzielę dnia 14. bm. bm. chłopi w Rokietnicy wymyślili sobie w karczmie ładną zabawkę. Podzielili się oni na dwa obozy, jedni w liczbie 12 przedstawiali Bośniaków i wybrali sobie dowódcą Tomasza Wojtowicza, drudzy zaś reprezentowali wojska austrjackie pod dowództwem Marcina Zaprzały, było ich tylko 10. Oba wojska uzbroiły się w drągi i wyszły z karczmy na plac boju. Walka zawrzała wcale nie na żarty. Dzielny Zaprzała tak natarł na Bośniaków, że rozbił ich w puch, a ich dowódca Wojtowicz takie zebrał cięgi, że zaniesiony na noszach do domu jest śmiertelnie chory, kilku innych zaś otrzymało na polu walki lżejsze i cięższe uszkodzenia. Dzielny wódz austrjacki ponoś nie cieszy się z wygranej. Tak świetne zwycięstwo trzeba będzie odpokutować kozą, gdyż w sprawie tej toczą się już dochodzenia w Sądzie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 21. listopada. Skradziono kociołek miedziany i płytę do kuchni. czarny jedw. parasol, srebrny puhar z tacką wart. 10 zł., książkę hebr. do modlenia, złoty damski zegarek z takimże łańcuskiem wart. 180 zł., różową broszkę i bransoletę. — Zgubiono duży brylant wart. 230 zł., portm. z kwotą 15 zł., 5 rubl., 3-ma bilte. kol. , recep kol. i kluczykiem do kasy werth.. zast. kart. l. 20763.

Kraków 21. listopada. (*Wystawa krajowa.— Muzeum ks Czartoryskich. — Zgromadzenie przewódców partji konserwatywnej. — Starosta hr. Borkowski.*) Roboty koło uporządkowania 25 morgów błonia krakowskiego na cele krajowej Wystawy przemysłowo-rolniczej będą już rozpoczęte, a mianowicie zostanie przeprowadzoną niwelacja, obwałowanie i osuszenie tego błonia, ogółem zabezpieczenie go przed wilgocią i ewentualnym wylewem Wisły i Rudawy. Wystawowa komisja techniczna badała wczoraj cały teren, uznając go za odpowiedni, atoli w mieście objawia się dość rozpowszechnione zdanie za Wystawą w ogrodzie Strzeleckim.

Ks. Władysław Czartoryski po ukończeniu czynności uporządkowania swego Muzeum, podziękował w nader pochlebnych słowach profesorowi drowi Marjanowi Sokołowskiemu za jego pracę i starania, zwalniając go nadal od obowiązku dyrektora, który tenże po rektorze dr. Łepkowskim przez lat przeszło cztery sprawował. Zdaje się, że prof. Sokołowski, aczkolwiek odtąd bez płacy, mimo to kierować będzie pracami dalszemi uporządkowania zbiorów muzealnych.

Oczekują tu z wielką niecierpliwością wiadomości od marszałka dra Zyblikiewicza co do stałego zamieszkania jego w Krakowie.

Z początkiem ubiegłego tygodnia odbyło się w domu profesora dra Stanisława hr. Tarnowskiego na Szlaku zgromadzenie przewodników partji krakowskiej łącznie z przywódcami partji podolskiej, gdzie miały zapaść ważne postanowienia co do programu czynności sejmowych.

Starosta Kazimierz hr. Borkowski ma w dniu jutrzejszym objąć urzędowanie.

Biała 18. listopada. W piątek 26. bm. odbędzie się staraniem naszej Czytelni polskiej w tutejszym kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Adama Mickiewicza, a nazajutrz (27.), ku uczczeniu pamięci wielkiego tego wieszcza naszego urządza Czytelnia Wieczorek muzykalno-deklamacyjny z następującym programem: 1. Słówko wstępne 2. Liszt. Polonaise (fortepian solo). 3. Mendelssohn. Koncert c-moll (skrzypce solo), 4. Moniuszko. Recitativo i arja z Halki (śpiew). 5. Deklamacja. 6. J. Wieniawski. Valse de concert (fortepian solo). 7. H. Wieniawski. Souvenir de Posen (skrzypce solo). 8. Moniuszko. Czaty (śpiew). 9. Reissiger. Trio (fortepian, skrzypce i wiolonczela).

Paryż 18. listopada. Rektor Uniwersytetu paryskiego, Gerard, wybrany został członkiem Akademji.

Malutki wygnaniec. Korespondent *Kurjera Warszawskiego* z Kaliskiego donosi o następującym charakterystycznym fakcie wydalenia z granic państwa niemieckiego dwuletniego chłopczyka. Wydalony malec, który nie może jeszcze mieć pojęcia o tem co się z nim dzieje, nazywa się Czesław Jaworski. Na kilka miesięcy przed urodzeniem stracił on ojca, a matka przyjście na świat dziecięcia przypłaciła własnem życiem. Sierotką zajęła się rodzona siostra zmarłej, pani Felicja Ośniarska, żona obywatela ziemskiego z pod Pleszewa w Poznańskiem. Nikomu nawet na myśl nie przyszło, aby mały Czesławek podlegał banicji, a jednak w dniu 4-tym b. m. p. Ośniarski otrzymał od landrata wezwanie, w którem powiedziano „aby przebywający w jego domu Czesław Jaworski, poddany rosyjski, w przeciągu 3-ch dni opuścił cesarstwo niemieckie pod zagrożeniem zapłacenia 150 marek kary i przymusowego odstawienia do granicy." Słowem, do dwuletniej dzieciny zastosowano formę banicyjną zupełnie tak samo, jak do człowieka dorosłego. Jest to zarazem smutne i komiczne. Pan O. czynił rozmaite starania, aby odwlec rozkaz wyjazdu, nic nie pomogło i pani O. przywiązana do siostrzeńca jak do własnego dziecka, wyjechała już w dniu 14-tym b. m. do Królestwa, a mianowicie do Kalisza. Świadomi rzeczy utrzymują, iż w wydaleniu malca tkwił cel zniechęcenia pana O. do pobytu w Poznańskiem i sprzedaży majątku. To się jednak nie uda, gdyż pan O. nie myśli o sprzedaży folwarku, a postanowiwszy żonę na stałe mieszkanie pozostawić w Kaliszu, będzie tam od czasu do czasu dojeżdżał.

Ślub bez panny młodej. Do urzędnika cywilnego w pewnem mieście rumuńskiem — jak donoszą pisma tamtejsze — przybył orszak weselny dla odbycia formalności cywilnego ślubu. Po zbadaniu dokumentów i rozpytaniu obecnych o nazwiska, urzędnik spostrzegł, że jest pan młody i drużbowie i inni dostojnicy weselnego obrzędu, jeno braknie — panny młodej. Na odnośne zapytanie odrzekł pan młody, że narzeczona jego nie może przyjść, bo deszcz pada i zniszczyłaby sobie tualetę, ale że on za siebie i za nią odpowie na wszystkie pytania. Urzędnik z trudnością zdołał wyjaśnić wygodnemu panu młodemu, że do aktu ślubnego niezbędną jest obecność oblubienicy, którą też po wielu trudnościach sprowadzono. Pan młody nie przestał jednak uważać tego za prostą sekaturę ze strony urzędnika, to też gdy się ślub odbył, wyraził otwarcie swe zdanie, że — „jeżeli może być ślub bez księdza, to może być i bez kobiety"...

Mikroby choleryczne. W jednej z pracowni bakterjologicznych warszawskich postarano się o lasecznika cholery azjatyckiej, który hodowany jest na tafelce żelatyny pod szkłem. Przyjazne warunki, w jakich groźne to żyjątko jest zostawione, pozwoliły mu się rozmnożyć. Obecnie gołem okiem można już oglądać zagłębienie, w którem się hodują mikroby, a pod mikroskopem dokładnie rozpoznaje się ruchy samych laseczników. Kompetentni utrzymują, iż ilość ich obecna może być dostateczną do zarażenia epidemją całej Warszawy, dlatego też preparat zachowywany jest z całą ostrożnością. Jeden z lekarzy warszawskich powziął zamiar zrobienia próby zaszczepienia tego zarazka na zwierzętach.

Epilogiem pojedynku, w swoim czasie dość głośnego, pomiędzy posłem węgierskim Komjathy'm a podporucznikiem Christenem w Pięciokościołach, który ostatni wyniósł z walki dość ciężką ranę — jest wystąpienie Christena z armji. Mianowicie złożył swój stopień oficerski i został przyjęty do służby na jednej z kolei węgierskich.

Uprzejmy kuzyn. Rozwiązanie infantki Eulalji — jak donoszą z Madrytu — przyszło wcześniej, niżeli tego oczekiwano, skutkiem czego nie postarano się zawczasu o mamkę dla nowonarodzonego. Owoż, ponieważ było rzeczą arcytrudną w ciągu tej samej nocy sprowadzić odpowiednią mamkę, więc królowa Krystyna, bawiąca przy łożu szwagrowej, rozkazała posłać do zamku królewskiego i sprowadzić mamkę Alfonsa XIII — sądziła bowiem, że „mały król śpiąc zazwyczaj o tym czasie, raczy pozwolić, aby mamkę jego na krótki czas dla kuzyna wypożyczono." Projekt królowej wykonano ku zadowoleniu matki infantki i nowonarodzonego księcia.

Olbrzymi sęp porwał w Rizlern, w Vorarlbergu, 4 letnią dziewczynkę, bawiącą się na polu o 150 kroków od pracującego tam ojca. Drapieżnik ten zleciał nagle i uniósł dziecię do góry, a nieszczęśliwy ojciec spostrzegł to dopiero wtedy, gdy usłyszał przeraźliwy płacz dziecka, lecz nie mógł już przyjść mu z pomocą, ptak bowiem wzniósł się wysoko nad ziemię ze swą zdobyczą i wkrótce zniknął.

Szarańcza w Hiszpanji zniszczyła tego roku ziemiopłody 50 gmin w prowincji Cuenze. Przyleciała ona w takiem mnóstwie, że pokrywała ziemię na metr wysoko.

Bajeczna tusza. Za czasów Augusta III. znajdował się w chórze opery w Dreznie człowiek bajecznej tuszy. Nicolini w okresie największej swej korpulencji ważył jakoby 5 ctnr. 60 funt. Na ubranie potrzebował czternaście łokci najszerszego sukna, a 25 łokci materji jedwabnej, jedenaście łokci na spodnie, a 3¾ łokci na pasek do takowych. Jeden z mieszkańców Drezna, człowiek niezbyt wielkiego wzrostu, twierdził, iż z pary szerokich spodni Nicolini'ego zrobił sobie całe ubranie. Nicolini bez obcej pomocy jeść nie mógł; z powodu niesłychanej objętości brzucha, musiano mu talerz trzymać pod brodą. Z wygody lektyki i pojazdów korzystać nie mógł; nie we wszystkie drzwi, nawet otwarte na ścieżaj, się mieścił, a po starych drewnianych schodach nie chodził z zasady. Upalne dni letnie spędzał w kościele, gdzie było najchłodniej, i tam też przyjmował przyjaciół swoich i interesentów. Umarł w 54. roku życia; trumna jego nie mogła się zmieścić na karawanie, ani na żadnym zwyczajnym wozie, musiano ją tedy ustawić w poprzek na wielkim wozie frachtowym. Śpiewak był z Nicolini'ego średni, ale za to miły towarzysz i gospodarz. Wydawał masę pieniędzy na guziki do kamizelek, resztę odziedziczyli krewni jego we Włoszech.

„Z poczty."

(*S. P.*) Ostatnie wykazy obrotu pocztowego w państwach należących do związku międzynarodowego poczt podają ciekawe rezultaty co do liczby urzędów istniejących i urzędników, tudzież co do dochodów a względnie niedoborów, jakie z tego tytułu ponoszą poszczególne mocarstwa.

Z całego szeregu wykazów wspomniemy tylko o najbliżej nas obchodzących i uwzględniając przedewszystkiem mocarstwa europejskie, podzielimy je na dwie grupy. Do pierwszej zaliczymy państwa, w których ruch pocztowy przynosi skarbowi dochód, do drugiej te kraje, gdzie administracja poczt coroczne wykazuje niedobory.

Naczelne miejsce w pierwszej grupie zajmuje Wielka Brytanja, która na 35,000.000 ludności posiada 15.951 urzędów pocztowych i zatrudnia 91.000 urzędników. Dochód roczny z poczty wynosi w Wielkiej Brytanji 20,250.650·00 franków. Drugie po niej miejsce zajmuje mała pod względem obszaru Belgja, gdzie na 5,655.197 dusz ludności istnieje 869 poczt zatrudniających 4.802 urzędników; roczny dochód tamże płynący z ruchu pocztowego do skarbu wynosi 5,056.777·00 franków.

W cesarstwie niemieckiem na 45 miljonów ludności przypada 13.637 urzędów pocztowych z 79,384 urzędnikami; dochód roczny z tego tytułu wynosi 29,308.575·05 franków. Niderlandy dla czteromiljonowej ludności utrzymują 1.281 poczt i 4.713 urzędników, pobierając z tego tytułu 2,839.275·72 franków dochodu rocznego. W osławionej pod względem nieudolności administracji Hiszpanji istnieje przy ludności przeszło 16 miljonowej 2.655 poczt z 7.112 urzędnikami; poczta hiszpańska przynosi Skarbowi dochodu 8,406.716·89 franków rocznie. Francja na 37,672.048 dusz ludności posiada 6.486 biur pocztowych, w których pracuje 52.636 urzędników; dochód roczny z poczty wynosi 18,756.241·26 franków. Najwięcej stosunkowo poczt utrzymuje Szwajcarja, gdzie przy 2,831·787 dusz ludności funguje 2.909 urzędów pocztowych 5.936 urzędnikami; dochód roczny z poczt wynosi w Szwajcarji 1,245.822·83 franków. Ósme dopiero miejsce w rzędzie państw należących do związku zajmuje Austrja (Cislitawia). Na 22,144.241 dusz ludności przypada u nas 4.148 urzędów pocztowych. (Jeden urząd na 72·3 kilometrów a na 5.339 mieszkańców), zatrudniających 15.763 urzędników. Skarb z tego tytułu pobiera 8,867.500.00 franków dochodu rocznego. Kraje korony św. Szczepana posiadają przy ludności 15,642.102 dusz 3.169 poczt. (Jeden urząd wypada na 101·7 kilometrów i na 4.936 mieszkańców) i 6.447 urzędników przy czystym dochodzie rocznym w sumie 4,641.347·18 franków.

Danja przy blisko dwumiljonowem zaludnieniu posiada 636 poczt z 3167 urzędnikami (dochód 613.032.51 franków). Rumunja na pięć miljonów ludności utrzymuje tylko 237 poczt i 1410 urzędników (dochód: 1.256.747·89). O wiele wyżej pod tym względem stoi Szwecja, gdzie na 4.579 115 dusz ludności wypada 1896 poczt, zatrudniających 3905 urzędników (dochód: franków 986.700.00). Norwegja zaraz po Szwajcarji posiada najbardziej rozgałęzioną sieć pocztową, gdyż przy dwumiljonowej ludności istnieje tam 1032 biur pocztowych z personalem złożonym z 1491 urzędników (dochód: 64.877·11). Włochy na 28.951.374 dusz ludności posiadają 3609 poczt, 18.790 urzędników (dochód: 5.838.439·86 franków). Grecja przy dwumiljonowem zaludnieniu utrzymuje 218 poczt, 407 urzędników (dochód: 814.565·27).

Jak z powyższego zestawienia wynika najwięcej stosunkowo poczt posiadają Szwajcarja i Norwegja, najmniej Rumunja i Grecja.

Z reszty państw europejskich Rosja, Portugalja i Bułgarja wykazują w swych budżetach niedobory z tytułu administracji pocztowej.

W Rosji na 95 miljonów ludności istnieje tylko 4.663 biur pocztowych, które zatrudnia ą 15.865 urzędników. (Jeden urząd wypada na 4.726·3 kilometrów i 20.373 ludności). Niedobór pocztowy wynosi w Rosji: 5,764.988·00 franków rocznie. Portugalja w obec 4,550.699 ludności posiada 1043 poczt i 2.457 urzędników (niedobór 272.695·62 franków.) Bułgarja na 2 miljony ludności posiada 51 urzędów pocztowych, 459 urzędników (niedobór 688.512.75 franków.) Z państw zaeuropejskich najbardziej rozgałęzioną sieć pocztową pasiadają Stany zjednoczone Północnej Ameryki, które przy ludności złożonej z 50 miljonów mieszkańców posiadają 47.763 biur pocztowych, w których pracuje istna armja urzędników złożona z 69.020 osób.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*S. P.*) Z teatru. Ostatnie dwa dni poświęcono w naszym teatrze wznowieniom sztuk dawno nie granych. W sobotę przedstawiono „Niewiniątko z Belleville" Millöckera z panną Praun w partji tytułowej. Widząc pochyloną, zgrzybiałą postać Cipry, którą młodziutka artystka oddaje tak wiernie i z takiem zaparciem się siebie w „Baronie cygańskim", trudnoby na razie uwierzyć, że stara cyganka a pełne życia i wdzięku niewiniątko są kreacją jednej i tej samej artystki. Patrząc na grę panny Praun od chwili wstąpienia jej na tutejszą scenę, coraz to bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że talent jej o wiele korzystniej dałby się spożytkować w dramacie. Toż samo pomyśleliśmy o p. Skalskim, który rolę wzbogaconego mieszczucha Troupeau gra z taką prawdą i naturalnością, iż chwilami zapominać przychodzi, że znajdujemy się na przedstawieniu operetki. Pan Recki grał z wielką werwą rólkę Doudou, niepotrzebnie tylko zacinał z mazurska.

W niedzielę popołudniu wznowiono melodramę Mosenthala („Sonnwendhof") „Zagrodę Sobkową". Panie Stachowicz (Helena) i Gostyńska (Kachna), tudzież p. Woleński (Walenty) oddali swe role zgodnie z pojęciem dramatu ludowego. Natomiast pani Nowakowska, której dykcja i maniery nie nadają się wprost do ról tego rodzaju, co Marta, nie była widocznie usposobioną, zaś p. Zboińskiego (Kuba) zawodziła w bardziej dramatycznych miejscach siła głosu. P. Szobert (ks. Kanty) był zupełnie na miejscu; scenę z kartami (w akcie drugim) odegrał z wielkiem zrozumieniem. P. Koncewicz (Matjaszek) zbierał huczne oklaski za dowcipne kuplety w akcie pierwszym.

Wieczorem „Baron cygański", dany po raz dwunasty, zapełnił salę teatralną po brzegi.

---

*) Statistique générale du service postal dans les pays de l'union postale universalle IX. Vol. Berne 1884.

(m.) **Teatr ruski we Lwowie.** Z prawdziwą ciekawością spieszyliśmy wczoraj do sali „Domu Narodnego", gdzie gościące u nas towarzystwo ruskie przedstawiło „Szlachtę chodaczkową", komedję w 4 aktach Hryhorjewicza. Pod tym pseudonimem ukrywa się, jak się dowiedzieliśmy, pan Grzegorz Cegliński, profesor gimnazjalny i autor kilku utworów dramatycznych, a mianowicie komedji 3-aktowej „Na cele dobroczynne", komedji 4-aktowej „Sokoły" i zręcznych jednoaktówek: „Tato na zaręczynach" i „Zły dzień." Komedje te były przedstawiane na scenie teatru ruskiego, a nadto trzy pierwsze drukowała *Zorja*, ostatnia zaś wyszła w dziesięciocentowej Bibliotece ukraińskiej.

Już sam wybór tematu, niewyzyskanego dotychczas jeszcze na scenie, świadczy nader pochlebnie o inwencji autora, który nie siląc się wcale na kunsztowną intrygę i misterną budowę sztuki, dał nam w „Szlachcie chodaczkowej" bardzo wierny obraz z życia zaścianka drobnej szlachty galicyjskiej. Osią intrygi jest wybór prefekta i antagonizm między braćmi herbowymi a chłopami i na tem tle rozwinął autor cały szereg scen żywcem pochwyconych z natury (swaty, sprawa o pobicie „panicza" Walka, opowiadanie o herbach, agitacja w karczmie za pomocą piwa, wybory). Osobno podnieść należy autorowi śmiałe wystąpienie przeciw skażeniu narodowego języka przez rusofilów, który to typ przedstawił nam p. Cegliński w postaci rejentego, przemawiającego niezrozumiałym dla ludu żargonem *Słowa* i *Nowego Prołomu*. W obec braku sztuk ludowych na scenie naszej warto przyswoić dla niej dzieło p. Ceglińskiego.

Publiczność zebrała się wczoraj bardzo licznie i przyjęła udatną komedję bardzo przychylnie. Co do gry artystów musimy zaznaczyć w ogólności, że całość przedstawienia wypadła wybornie, wszystkie role były należycie wyuczone i wystudjowane, a tempo gry nadzwyczaj szybkie. Na chlubną wzmiankę zasługują przedewszystkiem p. Hryniewicki, który stworzył skończony typ szlachcica, dalej pp. Stecyński, Stefurak, Biberowicz, Podwysocki i Kiernicki. Do wielce udatnej całości przyczyniła się gra pań Biberowiczowej, Osypowiczowej, Ładkiewiczowej i Wisniewskiej.

W sobotę odegrano jedne ze słabszych komedyj Gogola „Konkury", a to na dochód „Szkolnej pomocy". Teatr był dość szczelnie zapełniony, a artyści grali z werwą i humorem.

Jutro we wtorek na dochód pani Osypowiczowej „Dzwony z Corneville". Beneficjantka odegra rolę Dziewanny, Germana będzie pani Kliszewska. Pani Osypowiczowa należy do bardzo użytecznych i pracowitych artystek, to też spodziewamy się, że publiczność szczelnie zapełni salę.

Koncert pani van der Meere zgromadził wczoraj doborową publiczność w sali Kasyna miejskiego. Nie potrzebujemy nadmieniać, że koncert pod względem wykonania wypadł bez zarzutu i że p. van der Meere wywołała prawdziwą burzę oklasków swym śpiewem.

Najbardziej oklaskiwano pieśń węgierską Kowacza. Oklaskami dzieliła się śpiewaczka z małą Lolą van der Meere, która z niezwykłą precyzją oddała „La serenade" Braga (trio).

Mówiąc o koncercie, nie możemy nie wspomnieć o p. Wolfsthalu i pannie Marji Zadurowicz, którzy szczęśliwie urozmaicili obfity program.

Z Gal. Towarzystwa Muzycznego, otrzymujemy zawiadomienie dla Członków chóru damskiego, że zwykła próba, przypadająca na wtorek, odłożona i odbędzie się dopiero w środę dnia 24. listopada br. o godzinie 6 wieczór.

Koncert. W Kasynie miejskiem odbędzie się we środę dnia 24. bm. promenade-koncert muzyki wojskowej, poczem nastąpią tańce. Początek o godzinie 8 wieczór. Listy otwarte. Bilety wydawane będą we środę do godziny 4. popołudniu.

Pierwszy koncert Lutni za rok 1886/7 odbędzie się w sobotę dnia 27. listopada w sali Kasyna miejskiego.

Program ogłoszony zostanie później.

Pani Ad. Zimajer w Wrocławiu. Na dowód, jak niestanne tryumfy święci ta artystka nasza zagranicą, przytaczamy jeden ustęp z recenzji w *Breslauer Morgen Ztg.* o debiucie p. Zimajer w d. 14. bm. na scenie tamtejszego „Teatru Lobe-go". „Przed przedstawieniem „Nietoperza" J. Straussa, zaprezentowała się była p. Zimajer publiczności naszej w dwu nowych rolach swoich, mianowicie „Giletta" i „Maskotta." Wówczas już zapoznaliśmy się z temi oryginalnemi środkami artystycznemi, które u tej śpiewaczki w tak harmonijną zlewają się całość, iż naprawdę dłuższego trzebaby zastanowienia, aby rozeznać, co położyć należy wyłącznie na karb jej gry niezrównanej, a co uważać jako zasługę roli. To też trudno pomyśleć sobie, jakby wypadły te dwie postacie sceniczne w interpretacji śpiewaczki obdarzonej zwykłemi tylko środkami — a trudno, zwłaszcza pod świeżem wrażeniem występów p. Zimajer i zaiste życzyć należy, aby żadna z koleżanek tej artystki nie odważyła się na taką niedorzeczność, iżby wkrótce po p. Z. miała wystąpić w jej rolach. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zrobiłaby kompletnie fiasko. Otóż było nader zajmującą rzeczą, obserwować na przedstawieniu „Nietoperza" tę różnicę pomiędzy interpretacją zwykłej subretki, a p. Zimajer. Jak „pokojówka Adela" nie była zwyczajnym szablonem tej roli, źle wychowaną trywialną służącą, lecz czarującą dziewczęką, która nie przekraczając swojego skromnego stanowiska, umie połączyć wychowanie z wdziękiem, chytrość z wdziękiem i dowcipem, słowem, która sama jedna ściąga na siebie całą uwagę widzów."

„Merlin", opera w 3 odsłonach — muzyka Karola Goldmarka, libreto Zygfryda Lipinera — została temi dniami po raz pierwszy wystawioną na scenie wiedeńskiej opery nadwornej. Sądząc z obszernych sprawozdań dzienników wiedeńskich, nowe to dzieło znanego kompozytora „Królowej Saby" utrzyma się w repertuarze i mieć będzie wszelkie niezawodne powodzenie. W charakterze muzyki znać pewien wpływ Wagnerowski, mimo to jednak posiada „Merlin" mnóstwo cech oryginalnych i niemal przepełniony jest nadzwyczaj pięknemi efektami. Co do libretta, osnutego na tle legend o królu Artusie, zarzucają autorowi wiele niekonsekwencji, brak logicznego przeprowadzenia tematu i za mało wyszukanych pierwiastek dramatycznych. Bohaterem tego utworu w wiedeńskiej Operze był tenor Winkelmann w partji tytułowej. Wystawa i urządzenie opery nie pozostawiają tam pono nic do życzenia.

Przewodnika gimnastycznego „Sokoł" (organ Tow. gimn.) opuścił prasę Nr. 11. z listopada. Treść: Wspomnienie Jana Dobrzańskiego. — Poważny głos. — Przewodnik w wycieczkach. (C. d.) — Zarys ćwiczeń na porzęczach. (C. d.) — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

„Przyrodnik", dwutygodnik popularny, poświęcony naukom przyrodniczym, zawiera w 21. numerze z 15. bm. treść następującą: Stosunki owadów do roślin pod względem ochrony za pomocą naśladowania. Pisał Maur. Maindron, tłumaczył Mac. Wszelaczyński. — O niszczeniu pszenicy przez niezmiarkę. Napisał dr. M. Nowicki. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Ruch Stowarzyszeń.

Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł". Dyrekcja zawiadamia członków wiekiem starszych, iż ćwiczenia gimnastyczne dla nich już się rozpoczęły i odbywają się co wtorku i czwartku od godziny 6 do 7 wieczorem.

Zarazem zawiadamia Dyrekcja, iż ćwiczenia gimnastyczne dla pań, odbywające się w dotychczasowych godzinach i dniach, prowadzi odtąd obok kierującego nauczyciela p. Antoniego Durskiego, także nauczyciel p. Edmund Cenar.

Z Towarzystwa prawniczego. Wydział tego Towarzystwa zaprasza wszystkich członków na zebranie miesięczne, które się odbędzie we środę dnia 24. listopada 1886 r. o godzinie pół do 7 wieczór w lokalu własnym. Na porządku dziennym: „Sprawozdanie o projekcie rządowym do ustawy wprowadzającej odrębne przepisy podziału dziedzictwa posiadłości rolnych średniej wielkości".

Z Towarzystwa „Przyrodników Polsk. im. Kopernika". Posiedzenie tego Towarzystwa odbędzie się we wtorek dnia 23. listopada o godz. 6. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: L. Wajgiel. O perłach w Galicji. Dyskusja nad odczytem dra A. Raciborskiego: O hypnotyzmie.

Z izby sądowej.

Wiedeń 20. listopada.

(Handel „chrześcjański".)

Trybunał administracyjny zajmował się wczoraj zażaleniem Franciszka Aumanaa w Münchengrätz przeciw rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych, polecającemu usunąć z napisu sklepowego: „Chrześcjański handel suknem" — słowo „chrześcjański". Trybunał administracyjny zniósł rozporządzenie ministerjalne, albowiem rzeczony napis nie narusza w niczem ustawę, a korektura „błędów gramatycznych," zawartych w oryginalnym napisie niemieckim nie jest rzeczą władz przemysłowych, a nadto nie można napisu tego uważać za prowokacje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dostawy dla armji. W komisji budżetowej Delegacji austrjackiej dnia 15. b. m. przy obradach nad zwyczajnym budżetem Ministerstwa wojny przy tytule: „mundury i pościel" zabrał głos del. Czerkawski, i rzekł: W roku zeszłym nadeszło od przemysłowców galicyjskich 17 petycyj tej treści, aby umożliwiono im udział w dostawach dla wojska, n. p. przez powiększenie liczby konsorcjów, którym się porucza pokrywanie potrzeb armji. Petycje rzeczone zostały przekazane Ministerstwu wojny do ocenienia, przyczem poruczono mu, aby wzięło pod dojrzałą rozwagę kwestję możliwego wciągnięcia stowarzyszeń przemysłowych do szeregu konsorcjów. Ponieważ w tegorocznych przedłożeniach nie ma o tem wszystkiem ani wzmianki, prosi mowca tedy ministra wojny o danie w tej mierze odpowiednich wyjaśnień.

Na to minister wojny oświadczył, iż sposób nabywania rzeczy, potrzebnych dla armji, musi być zastósowanym ściśle do wymagań mobilizacji. W obec tych wymagań muszą zejść na plan drogi wszystkie inne interesy; pomimo to gotów jest uwzględnić według sił i możności życzenia poszczególnych krajów. Decentralizacja musi opierać się na konsorcjach, które dostarczają odpowiedniej i zupełnie pewnej rękojmi. Czyniono w tej mierze studja, sprawa jednak nie może mieć bezpośredniego rezultatu przed wygaśnięciem odnośnych kontraktów. W każdym razie zarządzonem zostanie swojego czasu w tej kwestji, co okaże się potrzebnem. Ministerstwo nie zaniecha korzystać z rad i uwag.

Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika odbędzie najbliższe posiedzenie dnia 28. b. m., na którem nastąpi wybór prezydenta. Jak się dowiaduje „Presse", wybór ten, według porozumienia, powziętego w łonie Rady nadzorczej padnie na wice-prezydenta ks. Konstantego Czartoryskiego, który od dłuższego czasu załatwia faktycznie funkcje prezydenta. Natomiast nie nastąpi kooptowanie do Rady nadzorczej w miejsce zmarłego prezydenta hr. Borkowskiego; jest też zamiar pozostawić nadal dotychczasową liczbę członków Rady nadzorczej, która wynosi 12 i jest najniższą, jaką przewiduje statut. Na najbliższem posiedzeniu nie zapadnie jeszcze decyzja w sprawie wykupna kuponu styczniowego a przedmiot ten stanie dopiero na porządku dziennym posiedzenia Rady nadzorczej, które się odbędzie w połowie grudnia. Zarząd bowiem, nim przystąpi bliżej do tej ważnej kwestji, która może stać się na przyszłość prejudykatem, musi zaczekać na wyniki finansowe najbliższych tygodni. Należy uczynić tu wzmiankę, iż co się tyczy kuponu styczniowego, nie może chodzić tutaj tylko o to, czy nastąpi lub nie jego wypłata, lecz o to, iż w razie, gdyby zdecydowano się go wykupić, musianoby powziąć ostateczne postanowienia w sprawie o wiele ważniejszej, mianowicie wysokości co do wypłaty, albowiem daje się być wykluczonem, jakoby mogła nastąpić jego wypłata w sumie dotychczasowej.

Wiedeń 22. listopada. (Tel. „Dzienika Polskiego"). Minister wojny oparł się ze względów strategicznych projektowi objęcia zarządu kolei Transwersalnej przez kolej Karola Ludwika. W proteście swym zaznaczył, że transportowanie masy wojsk na zagrożoną w pierwszym rzędzie granicę monarchji, zostałoby w ten sposób nader utrudnione.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. listopada.

[Członkowie Wydziału krajowego] wraz z urzędnikami żegnali dziś o godz. 2. dr. Mik. Zyblikiewicza.

Wydział krajowy wysłał dziś telegram gratulacyjny do nowego marszałka kraj.. hr. Jana Tarnowskiego.

[Minister oświaty dr. Gautsch] wydał znów okólnik do wszystkich krajowych władz szkolnych, w którym od przyszłego roku szkolnego począwszy, zabrania dyrektorom szkół średnich i w ogóle zakładów wychowawczych, przyjmowania do siebie uczniów dotyczącego zakładu na „stancję i wikt". W miejscowościach, gdzie istnieje kilka szkół i zakładów średnich, nie wolno również i nauczycielom utrzymywać u siebie studentów własnego zakładu.

[Polityka Kalnoky'ego.] *N. fr. Presse* stwierdzając, że Kalnoky odniósł zupełny tryumf w obec wojowniczych prądów w Delegacjach, wnioskuje z jego oświadczeń o niemiecko-austrjackim aljansie, że aljans ten tylko naówczas zobowiązuje każde z obu sprzymierzonych państw do zbrojnej pomocy, jeśliby jedno z tych państw z dwóch stron naraz zaatakowane zostało, że aljans ten zawarty został w celach pokojowych i dla wzajemnego zagwarantowania sobie stanu posiadania, że jednak tak Austrja, jak i Niemcy pozostawiły poza obrębem aljansu wielką sferę poszczególnych interesów, a w granicach tych interesów każde z obu państw ma samo za siebie działać.

Drugi artykuł tego dziennika, datowany z Pesztu, p. t. „Akcja hr. Andrassego", wyprowadza tę samą myśl w sposób więcej szczegółowy i dochodzi do konkluzji, że akcja hr. Andrassego była niepotrzebnym hałasem, a o ile w obec bardzo krytycznej sytuacji wywoływała dyskusje nad pozycją Kalnoky'ego, była stanowczo szkodliwa, nietyle dla osoby Andrassego, jak raczej dla wyższych interesów. Zrozumieją to w końcu także i ci, którzy obecnie po raz drugi już dawszy się ująć bezwątpienia interesującej osobistości Andrassego, wdali się wraz z nim w polityczną grę intrygi, której następnie pierwszy Andrassy zaniechał.

[Nowy proces przeciw nihilistom] będzie niebawem przed okręgowym Sądem wojennym w Petersburgu rozegrany. Jako główni oskarżeni figurują w nim dwaj wspólwinni w morderstwie, dokonanem swojego czasu przez słynnego Degajewa na osobie oficera żandarmskiego Sudiejkina. Ów Degajew, był jak wiadomo, kapitanem artylerji i został przed 5 laty wraz z Jakowlewem, podpor. artylerji, za współudział w robotach nihilistycznych, pierwszy na szubienicę, drugi na dożywotnie wygnanie w Sybir skazany. Jakowlewa wytransportowano rzeczywiście na Sybir, co do Degajewa jednak, sama Policja wyjednała u cara jego ułaskawienie, łudząc się nadzieją, że będzie mogła użyć tego nadzwyczaj inteligentnego człowieka do roli doskonałego szpiega. Sam Degajew umiał bowiem pozyskać zupełne zaufanie Sudiejkina, robiąc przed nim wrzekomo ważne zeznania i pomagając do odkrycia rozmaitych szczegółów spisku, w gruncie rzeczy jednak pozostał wierny nihilistom i odgrywał zręczną komedję, aby z pomocą jej zwabić groźnego dla spiskowych Sudiejkina w nastawioną matnię i zgładzić go ze świata. Plan ten powiódł się doskonale, 29. grudnia 1882, Sudiejkin przybył na umówione z Degajewem miejsce schadzki w Petersburgu, gdzie też zginął pod sztyletami spiskowców. Nadto Degajew zdołał umknąć i dotychczas, pomimo skrzętnych poszukiwań rosyjskiej Policji nie został przychwycony. Przed 3 laty miał przebywać na Szlązku, obecnie znów podejrzewają, że ukrywa się w granicach carstwa. — Oprócz wspomnianych u wstępu dwu wspólników Degajewa, stanie obecnie przed Sądem wojennym jeszcze kilku innych nihilistów, oskarżonych o sporządzanie druków zakazanych, rozszerzanie proklamacyj itp. na jednym z nich cięży nawet posądzenie, że pomagał do przygotowania zamachu przeciw osobie obecnego cara.

[Nowy zamach na polskość?] Jenerał-gubernator warszawski Hurko podczas ostatniej bytności swej w Petersburgu, wniósł, jak donoszą dzienniki, do Rady państwowej projekt o urządzeniu dozoru miejscowego nad bezpieczeństwem publicznem i spokojnością w osadach i miasteczkach Kongresówki, zamieszkałych przez drobną szlachtę i w ogóle przez osoby należące do stanu włościańskiego, tj. przez inteligencję. Dozor ten ma być skoncentrowany w rękach sołtysów wybieranych wśród tejże szlachty. Będzie to dozór żandarmskiej natury; sołtysami będą obierani według wskazówek rządowych ci z drobnej rolnej szlachty, którzy się zgodzą służyć widokom rządowym. A idzie tu Rządowi o nic więcej, jak tylko, albo o przeciągnięcie tej drobnej szlachty za pomocą szykan i znęcań się z jednej, a rubla z drugiej strony, na swoją stronę, albo o wytępienie do szczętu, chociaż spokojna, dla tego tylko, że jest polską i katolicką i to głównie w Podlaskiem najwięcej rozrodzoną. Szlachta ta siermiężna, nie różniąca się niczem od chłopów, oddziaływa bezwiednie na tych ostatnich zachowywaniem wiary swej i narodowości i dla tego to Rząd postanowił wytępić ją tak, jak uczynił to analogicznie przed laty czterdziestu kilku na Litwie, gdy przepędzano tam katolików batem na prawosławie. Istotnie pan Hurko jest sprytnym administratorem! Czegoś podobnego nie domyślił się nawet książę Czerkawskij w swoim czasie.

[W londyńskich sferach rządowych] panuje, według depeszy *N. fr. Presse*, to przekonanie, że Kaulbars z umysłu wywołał ową awanturę z kawasem, aby mieć niby słuszny pretekst do wyjazdu z Bułgarji. Co do kandydatury ks. Mingrelji, to Rosja nie notyfikowała jej dotychczas urzędownie, lecz starała się jeno wybadać opinję mocarstw w tej mierze. Odpowiedź gabinetów nie nadeszła jeszcze, mimo to jednak, szanse tego kandydata mają być dość pomyślne, zwłaszcza jeżeli Rosja się zobowiąże, dotrzymać postanowień traktatu berlińskiego o Bułgarji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 22. listopada. Sejm galicyjski zwołanym zostanie stanowczo na dzień 9-go grudnia.

(R.) **Wiedeń** 22. listopada. Według wiadomości podanej przez *Publ. Blät.* miał Kalnoky wezwać mocarstwa europejskie do wspólnej akcji celem uregulowania spraw bułgarskich. Prawdopodobnie ma on na myśli zwołanie konferencji.

(R.) **Wiedeń** 22. listopada. *Neue fr. Presse* oświadcza, że według jej informacyj nie proponowano wcale księciu Sapieże, ażeby przyjął laskę marszałkowską.

Książę Sapieha jest zbyt wybitnym polskim patrjotą i za wybitną jako taki gra rolę, ażeby mógł być w danym razie uważany za odpowiednią osobistość.

(Zdaje się, że zapatrywania te zaczerpnęła *Presse* z artykułów *Czasu*; p. *Red.*).

Londyn 22. listopada. Krążą pogłoski, jakoby chory ambasador austrjacki Karolyi miał być niebawem zastąpiony przez hrabiego Juljusza Andryassy'ego.

Berlin 22. listopada. Bismark pozostawił pierwszeństwo Austro-Węgrom w sprawie załatwienia sprawy bułgarskiej.

Praga 22. listopada. Z oburzeniem i niezwykłą gwałtownością występują *Narodni Listy* przeciw członkowi Delegacyj wspólnych Mattuszowi za jego mowę, w której, jak pismo to powiada—popiera dążenia Węgrów, chcących sprowadzić zagraniczną politykę monarchji na awanturnicze tory.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 22. listopada. Sprawozdanie komisji budżetowej Delegacji austrjackiej o preliminarzu Ministerstwa spraw zagranicznych, zaznacza wyrażone w komisji ogólne niezadowolenie z powodów bułgarskich wypadków i w obec kontrastu pomiędzy samowolną ingerencją ajenta rosyjskiego, a umiarkowaniem Bułgarów. Nawiązując do mowy tronowej i oświadczeń hr. Kalnoky'ego wypowiada sprawozdanie, że gdzie iść będzie o obronę honoru monarchji, w każdej chwili wszystkie ludy gotowe będą do wszelkich ofiar. Będą atoli także wdzięczne, mogąc używać dobrodziejstw pokoju. Z zadowoleniem wita komisja słowa ministra o stosunkach monarchji do innych mocarstw. Pełne zaufanie, którego monarchja obecnie zażywa, będzie nie mało spotęgowane dzięki jasnej i bezinteresownej polityce Rządu.

Z największem również zadowoleniem słyszała komisja, że podstawy sojuszu z Niemcami żadnych zmian nie doznały — przeciwnie że stosunek monarchji do państwa niemieckiego w rękach ministra znakomicie się rozwinął i wzmocnił; niemniej przyjacielskie stosunki z Rosją, do których minister wielką wartość przywiązuje, bynajmniej nie alterują sojuszu z Niemcami.

W dalszym ciągu wspomina sprawozdanie o porozumieniu z Anglją co do ważnych kwestyj europejskich i o identyczności niektórych pierwszorzędnych interesów, jak również o tem, że dobre stosunki z Włochami trwać będą także w przyszłości dla wspólnych interesó pokojowych.

Paryż 22. listopada Bichourd, rezydent francuski w Tunisie, przyjął posadę jeneralnego rezydenta w Tonkinie (opróżnioną przez śmierć P. Berta Pr. Red.).

Bukareszt 22. listopada. Wczoraj po południu przybyła tu z Sinaia para królewska w towarzystwie ks. Leopolda i Ferdynanda. Na dworcu przyjmowały ją władze cywilne i wojskowe.

Rzym 22. listopada. Rodzina królewska przybyła tu wczoraj po południu z Florencji. Na dworcu oczekiwały wszystkie stowarzyszenia liberalne i nieprzeliczone tłumy publiczności, które powitały króla okrzykami na cześć jego i małżonki a zarazem nienaruszalnego Rzymu.

Londyn 22. listopada. Deputacja zgromadzenia robotniczego na Trafalgarsquare udała się popołudniu do mieszkania Salisbury'ego, lecz nie zastała go w domu i powróciła z niczem. Wówczas zgromadzenie podjęło na nowo obrady i uchwaliło dalszą rezolucję, w której gani surowo brak u prezesa gabinetu wszelkich względów dla klasy robotniczej — poczem rozeszło się w spokoju.

Londyn 22. listopada. *Times* piszą: Europa nie zgodzi się na to, aby Bułgarja stała się we wszystkiem — wyjąwszy jedno jej nazwisko — prowincją rosyjską. Próba uskutecznienia tego bez zezwolenia Europy sprowadziłaby na Rosję konflikt z siłami równie potężnemi, jak jej własne, a za któremi stałby podwójny szereg sojuszów. Utrzymanie wolnej i konstytucyjnej Bułgarji związane jest z interesami, których bronić jest zdecydowanem postanowieniem państw wielkich. Jeźli Rosja okaże chęć zadowolenia się tem, iżby niepodległość Bułgarji pod rzetelnie popularnym Rządem zabezpieczoną została — w takim razie Europa będzie skłonną reflektować na drażliwość tego państwa w pewnych kwestjach i uznać rozsądne jego pretensje.

Londyn 22. listopada. Demonstracja robotników na „Trafalgarsquare" miała przebieg spokojny. Uczestniczyło w niej około 50.000 ludzi, z czego połowa była sympatyzujących z robotnikami bez zajęcia. Przybyłe deputacje odjechały z muzyką na czele, wśród dźwięków Marsyljanki. Przemawiało trzech mowców, a uchwalone rezolucje mają zwykły charakter socjalistyczny. Policja zarządziła była przedtem rozległe środki ostrożności. Szef policji Waazen obecny był na placu sam w otoczeniu 4000 armji policjantów. Prócz tego stało w pogotowiu w koszarach poblizkich 500 żołnierzy.

Warna 22. listopada. Sztandar i herb Rosji został onegdaj z konsulatu zdjęty. Konsul rosyjski wsiadł na pokład rosyjskiego okrętu wojennego. Przed konsulatem zebrały się tłumy mieszkańców, które zachowywały się zupełnie spokojnie.

Petersburg 22. listopada. *Pet. Ztg.* donosi, że przybył tu ks. Mingrelji i udał się do Gatczyny.

Laboulay złożył wizytę Giersowi, a potem odwidził innych kolegów tutejszego ciała dyplomatycznego.

Journ. de St. Pet. twierdzi, że odjazd Kaulbarsa z Bułgarji był tylko logiczną, do pewnego punktu przewidzianą nawet konsekwencją ślepego uporu Rejencji bułgarskiej.

Kair 22. listopada. Pięćdziesiąt tysięcy Abisyńczyków pod wodzą Rasallutah'a maszeruje wrzekomo ku Kassali.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 20go listopada. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 197 — do 200·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 234 — do 237·50, Banku hipot. galic. 282·— do 287 —, Banku kred. gal. 215·— do 220 —. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% 100·75 do 101·75, Banku hip. gal. 5% 99·80 do 100·80, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97 — do 98·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·20 do 101·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·20 do 101·20, Tow. kred. gal. ziem 4% 93·25 do 94·25, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ proc. 98·75—99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 49·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 44·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·20 do 105·20, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·25 do 97·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50 Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 —. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·90 do 10·—, Pół-imperjał rosyjski 10·28, do 10·33, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·18— do 1·20—, 100 marek niemieckich 61·35 do 62·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 22. listopada godzina 10 min 40 Akcje kredytowe 287·—, Anglo-Austr 114·80, Akcje banku Union 227·50, Kolej Karola Ludwika 196·—, Południ 103·75, Renta papierowa 83·70, 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot 100·—, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 104 —, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·94—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 20. listopada godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 29·10, Węg. akcje kredyt. 297·50, Akcje anglo-austr. 114·60, Akcje banku Union 237·50, Akcje Karola Ludwika 197·75, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kol. południowej 104·—, Akcje kolei Alföldzkiej 189·25, Akcje Staatsbahn 244·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 172·—, Wiedeńskie losy 125 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·70, Losy regulacji Cisy 125·25, Losy Landerbanku 240·50, Węgierska renta 103·87, Akcje banku związkowego 107·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19·—, Węgierskie losy 123·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń dnia 20. listopada godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·70, w srebrze 84·70, Renta w złocie 114·45, 5% austr renta marcowa 101·10, Akcje banku austro-węg. 871·—, kredytowego 287·60, Londyn 125·65, Srebro —·—, Napoleondor 9·935, Dukat cesar. 5·94, 100 marek niemieckich 61·60.

Berlin d. 20. listopada, godzina 5. min. 40 Rosyjski banknoty 192·90, Akcje kredytowe 467·50, Lombardy 169·50, Galicyjskie 80·75, Kolei rumuńskiej 58·75, Austrjackie banknoty 162·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·02.

Telegramy zbożowe dnia 20. listopada. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·84 do 8·86 złr., rzepak (na październ.) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (list.-grudz.) 151·— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 51·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 19. listopada 13·— do 13·25. Brema: 6·70 do —·—. Hamburg: 7·10 na grudzień 6·90, na stycz.-marzec 6·75. Antwerpja: na grudzień 16½. Nowy-York: 7—. Filadelfia: 6⅞.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. listopada 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. P. hr. Komorowski-Suffczyński, z Rosji. A. Sozański, z Kornelówki. L. Klein, ze Stryja. H. Marcinkiewicz, Buczacza. I Lisiński, z Rawy. S. Orenstein, z Czerniowiec. R. Kral, z Czerniowiec. K. Abgarowicz, z Rohatyna. I. Feigel, z Wiednia. A. Gajewski, z Sołowy. K. Jagoszewski, z Gorlic. H. Weiser, z Sasowa. H. Reicheles, z Sasowa. I. Ebel, z Tryestu. I. Beck, z Wiednia. I. Felgenhauer, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. M. A. Zieboldt, z Gdańska, W. Czaykowski, z Przemyśla. Z. Nowosielski, z Kniaża. A. Udrycki, z Mostów Wielkich. W. Bieniecki, z Koziny. I. Sabbatyn, z Rosji. K. Moszoro, z Rosji. M. Gołębski, z Korowni. L. Karpeles, z Wiednia. I. Bałaban, z Krakowa. A. Helm, z Glinian.

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu.

GIPS, KIT do OKIEN

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

Taniej jak wszędzie!

BAWEŁNA

do haczkowania i robienia pończoch — biała i kolorowa w składzie farb i materjałów

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13 dawniej cukiernia Rottlendera. 2704 1—3

Ksawery Budkowski

z Warszawy,

udziela naukę tańców

Rynek liczba 12.

Ćwiczenia w większym komplecie odbywają się w każdą niedzielę od godziny 7mej wieczorem. 2633 4—?

Tylko 3 dni

potrzeba a każdy nagniotek przez samo penzlowanie niezawodną tynkturą usunięty zostaje. Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia 50 ct., na opakowanie i list frachtowy jeszcze 10 ct. doliczyć należy. 2669 4—10

Wilhelm Korn,

aptekarz „zum goldenen Adler"
Eperies, na Węgrzech.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2425 140—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct.
Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESOW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Ces. król. uprzywil.

Mydło z mułu błotnego

wyrabiane **z alkalicznego mułu mineralnego** wydobywanego w Franzensbadzie pod Leonfelden, w Austrji górnej, **Franciszka Kastnera,** właściciela Franzensbadu pod Leonfelden.

Mydło to czyści skórę i podnieca czynność takowej, szczególnie skuteczne przy uporczywych liszajach, reumatycznych i podagrycznych bolach, gruczołach, obrzmieniach i rozmiękczeniach wstawów i t. d.

Wyłączna sprzedaż w aptece Z. Ruckera we Lwowie. 2696 2—6

Cena od sztuki 35 ct.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlinsi i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 2639 3—18

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

Apteka C. Stephan'a

Wino Coca,

[illegible] Stephan'a wino Coca [illegible] jest najpewniejszym środkiem na szybkie usunięcie słabości nerwowych. — Dla Sportsmenów, oficerów, myśliwców i turystów [illegible]

[illegible] po 3 złr. [illegible] po [illegible] centów i po 1 złr. w. austr.

Wino Coca jest tylko do nabycia w aptekach, a główny skład na Austrya-Węgry znajduje się w aptece pod Jednorożcem MAX FANTA w Pradze czeskiéj. 51 P.

Do nabycia we Lwowie u apt. **Zygm. Ruckera;** w Krakowie u aptekarzy **E. Radlera. F. Stockmara i K. Wiszniewskiego.** 2618 3—15

Przewyborne w smaku i zapachu

ze zbioru majowego 1886 roku przez **Suez** sprowadzone

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha", biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2413 11—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Na sezon zimowy!

Poleca

MAGAZYN

A' LA VILLE DE PARIS

Plac Halicki liczba 2

w ogromnym wyborze po cenach fabrycznych

Kaftaniki, spodnie i skarpetki wełniane.
Kamizelki włóczkowe od złr. 3·25.
Surduty skórzane i do polowania.
Kapelusze miękkie angielskie. Szczególnie jeden gatunek wyborny do miasta i do podróży na złr. 2·50.
Rękawiczki ciepłe różnorodzajne od 65 ct. i wyżej.
Pledy i kocyki angielskie.
Bielizna oryginalna prof. Dr. Jaegera.

2642 9—10 ***Gabryel Stark.***

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 60—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Ponieważ rozpoczynamy nowe wydawnictwo pod tytułem:

„Biblioteka rodzinna"

wysprzedajemy więc niżej wymienione dzieła po bajecznie nizkiej cenie, mianowicie:

Grimm. „Tajemnice pałaców carskich," dawniej 2·50, teraz 60 ct.
Koszczyc. „Wschód. Ze Stambułu do Angory," dawniej 1·50, teraz 40 ct.
Koszczyc. „Wybrańcy losu," 2 tomy, dawniej 3 złr., teraz 90 ct.
Sahi-Bej. „Ład Boży," Powieść, dawn. 2 złr., teraz 45 ct.
Ubaldus Bruno. „Obrazki z przeszłości," dawniej 45 ct., teraz 15 ct.
Zomorski. „W piędziesiątą rocznicę powstania z roku 1830" 2 tomy, dawniej 3 złr., teraz 90 ct.

Kupującym wszystkie dzieła razem za 3 złr. 43 ct., wysyła się je franko na koszt księgarni.

KSIĘGARNIA

K. ŁUKASZEWICZA

2622 Lwów, Hotel Żorża. 8—0

Kamienica

piętrowa, obszerna, wystawiona przed 5 laty trwale, gustownie i praktycznie — z ogrodem i eleganckim zakładem kąpielowym na dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe i natryski) w jednem z większych miast Galicji (30.000 ludności) jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Cena przystępna. Przy zakładzie kąpielowym można łatwo zaprowadzić przedsiębiorstwo fabryczne, ponieważ kocioł parowy ma do dyspozycji odpowiednią ilość zbytniej pary. Sam zakład kąpielowy bez intraty w kamienicy przynosi 6 prc. czystego zysku a ponieważ jest zupełnie urządzonym, przeto nie potrzebuje żadnych wkładów. W ogrodzie można urządzić mleczarnię albo restaurację lub też wybudować oficyny.

Bliższej wiadomości udzieli p. H. Müldner w Krakowie. 2702 1—6

Sukna

w cenie, od złr. 1·20 za meter i wyżej próbek proszę żądać ze składu fabrycznego

„Zum weissen Lamm"
2476 in **Brünn.** 14—0 1

KAROL BAŁŁABAN

pod

„Złotym Kogutem"

we Lwowie

poleca

zupełnie świeży transport

CHINSKO - ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ kilo	Congo cesarskiej	zł. 2·—
„ „	Familijnej	„ 3·—
„ „	Melange de Moskau	„ 4·—
„ „	Imperial	„ 5·—
„ „	Wysiewków własnego wysiewu	„ 1·70
„ „	Souchong w oryginalnem opakowaniu	„ 4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej przesyłce opłacano porto do każdej stacji pocztowej w kraju. 2480 18—0

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2457 45—0

Nauczycielka

Niemka, z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi.

Bliższa wiadomość w Biurze Administracji tego pisma. 2693 3—3

Młody człowiek

z siódmą klasą gimnazjalną,

szuka miejsca przy urzędzie pocztowym, gdzieby za praktykę i utrzymanie udzielał lekcyj lub nadsłużył czasem albo innego zajęcia. Wezwania A. A. poste restante Przemyśl.

Pokój kawalerski

w śródmieściu umeblowany zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Wioska

w Jarosławskiem (400 morgów) wraz z inwentarzem pod korzystnemi warunkami wypłaty, lub w zamian na realność obok miasta **zaraz do sprzedania.**

Adres: **H. Glück,** Nowa grobla poczta Oleszyce.

FABRYKA

ŚWIEC WOSKOWYCH i BLICHOWNIA WOSKU

FR. SCHUBUTHA i SYNA

LWÓW, Rynek liczba 45

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

MASĘ do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr 2 jasionowa - Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych. 2422 5—6

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główna wygrana w gotówce

50.000 złr.

10.000 zł., 5.000 zł. po odtrąceniu 20% 14.788 wygran w pieniądz.

Kincsem-Losy można dostać: 2624 1—0

w biurze loteryjnem węgiersk. Jockey-kluhu, Budapest, Waitznergasse 6.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

ul. Jagiellońska l. 3.

Objąwszy zastępstwo Spółki finansowej przeprowadzającej konwersję 5% Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% i 4% — oraz uskutecznia przemianę 5% listów zastawn. galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego niewylosowanych i wylosowanych na 4½% za odpowiednią dopłatą

sprzedaje i kupuje

4½% i 4% Listy zastawne

GALICYJSKIEGO 2634 4—0

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

po kursie dziennym.

Za 1 złr.

dostać można w dobrym i trwałym gatunku następujące przedmioty:

Bielizna męzka:

1 koszula salonowa 1 złr., 1 para kalesonów z dobrego trwałego białego płótna 1 złr, 8 sztuk kołnierzy wykładanych lub stojących 1 złr., 5 par manszetów modnych 1 złr., 4 sztuk kaftaników siatkowych 1 złr., 2 sztuki kaftaników zimowych 1 złr., 12 par skarpetek bawełnianych 1 złr., 6 par skarpetek kolorowych w paski 1 złr., 3 par skarpetek zimowych 1 złr.

Bielizna damska:

1 kaftanik z wstawkami lub szlarką ozdobiony 1 złr., 1 koszula dzienna z pięknym haftem 1 złr., 1 para majtek z szerokim haftem u dołu 1 złr., 1 spodnica z haftowaną falbaną 1 złr.

Bielizna stołowa i chustki:

8 sztuk chustek batyst. z szerokim obrąbk. i kolor. szlakiem 1 złr., 12 sztuk chustek kolorowych imitacja jedwabiu w pięknem pudełku 1 złr., 1 prześcieradło 2·35 cmt. długie 1 złr., 1 obrus stołowy na 6 osób 1 złr., 6 serwet stołow. 1 złr., 6 ręczników białych 1 złr., 6 ściereczek do szkła 1 złr.

Zamówienia z prowincji wysyłamy za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką, doliczając 10 cnt. na list frachtowy i opakowanie. 2653 2—0

Za towary któreby się nie podobały pieniądze zwracamy.

Adres:

MAGAZYN FABRYCZNY PŁÓCIEN, STOŁOWEJ i GOTOWEJ BIELIZNY

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

L. ZIELENIEWSKI

KRAKÓW. 2665 6—10

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

Odlewarnia żelaza i metali.

Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany, lecz został już zupełnie przywrócony — warsztaty na nowo urządzone.

Wszelkie zamówienia wykonują się bez zwłoki.

W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny, młócarnie i kieraty, urządzamy: młyny parowe i wodne, tartaki, gorzelnie, kościarnie. Wszelkie konstrukcje żelazne. Wodociągi. Urządzenia wiertnicze i t. d. i t. d.

Na porę zimową

kaftaniki, spodnie, skarpetki i ogrzewacze żołądka — do polowań kamizelki i pończochy.

PRAWIDŁOWA BIELIZNA

dra Jägera z fabryki Bengera.

Ceny fabryczne.

Chustki jedwabne i wełniane cachenez na szyję

poleca w największym wyborze 2423 6—0 p

po najniższych cenach

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Na Jesień! Na Zimę!

Wełny do robót drutowych.
Koszule, Kaftaniki męzkie i damskie, Kalesony, Pończochy, Skarpetki i t. p. z najlepszej wełny, systemu profesora Jaegera.
Chustki włóczkowe, Kamizelki, Kamasze damskie i męzkie, Czapki, Kapelusze, Obuwie ciepłe.
Pończochy do polowania, Rękawiczki sarnie, wełniane, angielskie i glacée z futerkiem.
Przybory myśliwskie. Najlepsze Tutki francuskie. 1000 od zł. 1·20 do zł. 2·—
Wałeczki elastyczne z waty, do okien i drzwi, od zimna i przeciągów.
Nakoniec najrozmaitsze Drobiazgi.
Specjalności męzkie, tuzin zł. 2.—.

Poleca

handel towarów galanteryjnych i norymberskich

JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 2593 17—0

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite Mydła do mycia twarzy rąk i kąpieli,

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—·20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct.	—·20
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30
MYDŁO ZIÓŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—·80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	—·36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30

	złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na zaskórek 20, 30 ct. i	—·40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	—·10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	— 25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO SMOŁOWE GLICERYNOWE mięczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—·30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2412 39—0 1

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.